Niedosyt Górnika po pierwszym meczu w 2025 roku strona 16

strony 22-23

Bal maturzystów Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej

Na studniówce bawiło się 17 par

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

18 - 24 lutego 2025 r. ■ nr 7 (482) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Co po kopalni?

Specjalny zespół zajmie się planem dla naszego regionu

Zanim kopalnia ograniczy wydobycie, muszą powstać nowe miejsca pracy, tym zajmie się zespół zapowiedziany na spotkaniu związkowców z trzema ministrami.

Obawy załogi wiążą się z transformacją energetyczną

STR. 12

Bogdanka z kolejnym miliardowym odpisem.

Z powodu zmian na rynku węgla

STR. 6

Kopalnia nadal sponsorem Górnika

STR. 20

Paweł Brodzisz podsumowuje swoją twórczość

STR. 3

Wystawę „Reminiscencje" można oglądać w Osiedlowym Domu Kultury

Rafał Trzaskowski zwiedził fabrykę w Milejowie

Fot. Rafał Trzaskowski/ Facebook

- Takie firmy należy wspierać. Bo ich rozwój oznacza także rozwój lokalnych firm i gospodarstw - podkreślił kandydat KO na prezydenta po wizycie w Zakładzie Przetwórstwa Warzyw i Owoców Dawtona w Milejowie.

STR. 10

Rafał Trzaskowski spotkał się także z rolnikami w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie

N 955
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504

R E K L A M A

eprasa.pl 40f03a798a

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Dzień Otwarty w Przedszkolu Publicznym nr 4

Wydarzenie było doskonałą okazją do bliższego poznania przedszkola, jego kadry oraz codziennych aktywności najmłodszych.

Na dobry początek na wszystkich gości czekała niespodzianka – przedstawienie „Lokomotywa" na podstawie wiersza Juliana Tuwima, przygotowane i wykonane przez pracowników przedszkola. Występ wzbudził zachwyt zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych, a pełna humoru interpretacja klasycznego utworu sprawiła, że na twarzach widzów zagościły szerokie uśmiechy.

Po spektaklu pani dyrektor Dorota Czapnik-Berej zaprosiła gości do odwiedzenia najmłodszych grup – Krasnoludków, Słoneczek i Pszczółek. Dzieci z ogromnym entuzjazmem przyjęły odwiedzających, chętnie pokazując im swoje sale i dzieląc się wrażeniami z dnia codziennego w przedszkolu.

Na zakończenie mali goście mieli okazję wspólnie się pobawić, korzystając z przygotowanych atrakcji. Radosna atmosfera i uśmiechy na twarzach uczestników były najlepszym dowodem na to, że dzień był pełen wrażeń.

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
18 lutego,
godz. 8.30 - 13.00,
Łęczna ST-3 ul. Śródmiejska
20 lutego,
godz. 9.00 - 14.00,
Zawieprzyce Kol. (4)

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK,
ul. Targowa 14

R E K L A M A
ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl 40f03a798a

Wystawę można oglądać do 14 marca w Osiedlowym Domu Kultury w Łęcznej

Paweł Brodzisz podsumowuje twórczość na jubileuszowej wystawie

Paweł Brodzisz razem z innymi artystami z Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA

Paweł Brodzisz 15 lutego skończył 50 lat. Na co dzień pracuje jako kierownik i instruktor plastyczny w Centrum Kultury w Łęcznej. W tle obraz ukazujący przedwojenny Rynek III w Łęcznej

Wernisaż wystawy odbył się w czwartek 13 lutego w ODK przy ulicy Górniczej

Jednym z tematów twórczości Pawła Brodzisza są też motywy kwiatowe

Łęczyński artysta otrzymał kwiaty, upominki i gratulacje

Łęczyński artysta i regionalista obchodzi 50. urodziny i uznał, że to dobry moment na podsumowanie swojej twórczości. Na wystawie "Reminiscencja" prezentuje m.in. obrazy inspirowane historią naszego miasta. Wystawę można oglądać do 14 marca w Osiedlowym Domu Kultury w Łęcznej.

Łęczna, której już nie ma

Artysta maluje nasze miasto na podstawie archiwalnych fotografii, pokazując, jak zmieniały się ulice i zabudowania. Na jednym z obrazów można zobaczyć panoramę Łęcznej z 1941 roku, uchwyconą na fotografii wykonanej przez niemieckiego żołnierza.

- W ten sposób odtwarzam Łęczną, której już nie ma. Wtedy jeszcze skarpa nie była zakrzaczona. Ulica Lubelska, główny wjazd do Łęcznej, była zabudowana, był Browar Goldberga. Inaczej wyglądał Rynek III, co widać na tym obrazie. Był jeszcze wąwóz, którego w tej chwili już nie ma, jest zasypany – podkreśla Paweł Brodzisz.

Inna praca przedstawia Łęczną z lat 30., widzianą ze Starej Wsi. Pokazuje północną część miasta, która w tamtych czasach kończyła się przy kościele św. Marii Magdaleny. Dalej były już tylko pola i gospodarstwa rolne. Wystawa obejmuje również obraz ukazujący ulicę Partyzancką w latach 50. XX wieku. To kolejne przypomnienie dawnych czasów, które zdaniem artysty powoli zacierają się w pamięci mieszkańców.

Malarstwo jako hołd dla przeszłości

Paweł Brodzisz nie ukrywa, że jest miłośnikiem historii Łęcznej. Jako członek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej angażuje się w kultywowanie pamięci o dawnym mieście.

- Lubię malować przeszłość Łęcznej – mówi artysta, wskazując na to, jak bardzo zmienił się jej charakter.

- Pamiętam jeszcze z dzieciństwa, kiedy na ulicach wciąż można było zobaczyć stare domy i sklepy, w których czas jakby się zatrzymał. Dziś śladów po dawnym mieście jest coraz mniej. Poza synagogą niewiele też przypomina o żydowskiej historii Łęcznej, rarytasem jest futryna z miejscem na mezuzę – mówi Paweł Brodzisz.

Nie tylko historia

Choć głównym tematem wystawy są historyczne pejzaże miasta, to w twórczości Brodzisza nie brakuje różnorodności. Artysta maluje także kwiaty, pejzaże, portrety kobiet i obrazy abstrakcyjne. Tworzy farbami olejnymi.

Sztuka w miniaturze

Ciekawostką jest fakt, że Paweł Brodzisz zajmuje się również sztuką miniaturową. Używając malutkiego pędzla i lupy, tworzy obrazy o niezwykle małych rozmiarach. Jego dzieła można zobaczyć w Muzeum Miniaturowej Sztuki Profesjonalnej w Tychach. Jednym z najbardziej imponujących przykładów jest miniatura obrazu „Bitwa pod Cedynią" o wymiarach zaledwie 1,5 x 4,2 cm.

Kamil Kulig

Rozwieźli posiłek potrzebującym

W czasie ostatnich mrozów pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Milejowie wspólnie z dzielnicową z miejscowego posterunku rozwozili gorący posiłek dla najbardziej potrzebujących takiego wsparcia mieszkańców gminy Milejów.

Posiłki zostały przygotowane i przekazane przez lokalną garmażerkę. - Wszyscy obdarowani byli bardzo wdzięczni, ponieważ niejednokrotnie posiłek był ich jedynym gorącym pożywieniem – informują łęczyńscy policjanci.

- Zachęcamy państwa do pomocy oraz alarmowania odpowiednich służb o zagrożeniach, jeżeli widzicie państwo w swoim otoczeniu osoby potrzebujące pomocy. Okazanie serca drugiemu człowiekowi niewiele kosztuje, a może okazać się bezcenną pomocą. Pamiętajmy o tym... - dodają.

Kamil Kulig

Fot. KPP Łęczna

Okazanie serca drugiemu człowiekowi niewiele kosztuje, a może okazać się bezcenną pomocą

LEC

eprasa.pl 40f03a798a

Nielegalne wędkowanie wyszło mu bokiem. Kłusownik złapany

Lubartów: Dzielnicowa zatrzymała 57-latka podejrzanego o kłusownictwo. Mężczyzna nielegalnie poławiał ryby przy pomocy siatki, a te już złowione miał w torbie.

Fot. KPP Lubartów

Przestępstwo to zagrożone jest karą nawet do 2 lat pozbawienia wolności

W piątek (7 lutego) dzielnicowa z Komisariatu Policji w Kocku zatrzymała 57-letniego mieszkańca gminy Jeziorzany, który łowił ryby w starorzeczu rzeki Wieprz.

- Zdarzenie miało miejsc w miejscowości Blizocin. Po wezwaniu, mężczyzna wydał policjantce siatkę typu „wontan". Przyznał się także do popełnionych czynów. Policjanci zabezpieczyli znaleziony sprzęt. 57 latek został zatrzymany i przewieziony do jednostki celem wykonania dalszych czynności. Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie podejrzanemu zarzutu nielegalnego połowu ryb, przy pomocy sieci rybackiej - informuje młodszy aspirant Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Przestępstwo to zagrożone jest karą nawet do 2 lat pozbawienia wolności.

Nielegalne poławianie ryb, czyli kłusownictwo, jest czynem, za który grożą surowe konsekwencje prawne.

Joanna Niećko

Narkotyki trzymał w słoiku

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Łęczyńscy kryminalni zatrzymali 57-latka, który posiadał środki odurzające.

Fot. Policja

Mężczyzna trzymał narkotyki w słoiku

Łęczyńscy kryminalni pojechali w czwartek na teren jednej z posesji w gminie Puchaczów. Z informacji, które posiadali wynikało, że 57-latek ma w domu narkotyki. Przypuszczenia funkcjonariuszy potwierdziły się.

Podczas przeszukania w komodzie znaleźli słoik z zawartością suszu. Substancje poddano badaniu na testerze narkotykowym, który potwierdził, że jest to marihuana. Łącznie zabezpieczono blisko 70 gramów tego narkotyku.

57-latek został zatrzymany i przewieziony do komendy. Usłyszał zarzut posiadania znacznych ilości środków odurzających.

Zgodnie z obowiązującym prawem grozi mu kra do 10 lat pozbawienia wolności.

GR

Kobieta przeżywała koszmar. Mąż-awanturnik zatrzymany

LUBARTÓW: Do 5 lat pozbawienia wolności grozi 41-latkowi, który znęcał się nad swoją żoną. Mężczyzna wszczynał awantury, wyzywał kobietę, szarpał i groził pozbawieniem życia.

W niedzielę (9 lutego) policja odebrała zgłoszenie o awanturze domowej w jednej z miejscowości w gminie Uścimów. 41-letni mężczyzna znęcał się nad swoją żoną.

- Na miejscu interwencji policjanci zastali opisywanego agresora, który wcześniej wszczął kłótnie. Jak ustalili mundurowi, mężczyzna znęcał się na kobietą fizycznie i psychicznie, dręczył ją i groził pozbawieniem życia. Mężczyzna został zatrzymany przez funkcjonariuszy i trafił do policyjnego aresztu - informuje młodszy aspirant Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

41-latek usłyszał już zarzut znęcania się nad żoną. Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu tymczasowego. Mężczyźnie grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Fot. KPP Lubartów

Sąd zastosował wobec niego trzymiesięczny areszt tymczasowy

Uderzył w słup w Brzostówce. Niebezpieczne zdarzenie w gminie Serniki

Fot. OSP KSRG Nowa Wola

Samochód osobowy zjechał z drogi i uderzył w słup energetyczny

Do groźnego zdarzenia doszło 14 lutego około godz. 18.22. W Brzostówce samochód osobowy zjechał z drogi, uderzył w słup energetyczny, który poważnie uszkodził, a następnie wjechał do rowu. Droga została całkowicie zablokowana. Straż pożarna udzieliła pierwszej pomocy kierowcy, po przybyciu karetki został on przekazany zespołowi ratownictwa medycznego.

W akcji na miejscu zdarzenia brały udział: zastępy JRG Lubartów, OSP KSRG Nowa Wola, OSP Brzostówka, Zespół Ratownictwa Medycznego, Policja, Pogotowie Energetyczne.

Marcin Kusyk

Powiat łęczyński. Sześć kolizji jednego dnia

Fot. Policja łęczna

Samochody były mocno uszkodzone

Do 6 kolizji doszło w piątek, 14 lutego, rano na drogach powiatu łęczyńskiego.

W Cycowie kierujący fiatem wpadł w poślizg, zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie doprowadził do czołowego zderzenia z toyotą.

Do kolejnego zdarzenia doszło również w Cycowie. Kierujący audi nie zachował bezpiecznego odstępu i najechał na tył rowerzysty. Na szczęście cykliście nic się nie stało.

Z kolei w miejscowości Brzeziny kierująca renault wpadła w poślizg i czołowo zderzyła się z kierującym audi.

W Łęcznej kierujący renault na przejściu dla pieszych potrącił prawidłowo przechodzącego mężczyznę, który nie odniósł poważnych obrażeń.

W miejscowości Rogóźno kierujący chevroletem stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył w drzewo.

W Dąbrowie kierujący jeepem na zakręcie wpadł w poślizg, zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z jadącym z naprzeciwka iveco.

Na szczęście w tych zdarzeniach nikt nie odniósł obrażeń.

GR

Zaczyna się sezon pożarów traw. Paliły się w gminie Jeziorzany

Fot. OSP KSRG Przytoczno

Mimo wielu przestróg od straży pożarnej od lat trwa wypalanie suchych traw. 13 lutego około godz. 13 strażacy musieli interweniować w Jeziorzanach. Paliły się tam suche trawy. W działaniach gaśniczych brały udział: zastępy OSP KSRG Jeziorzany, OSP KSRG Przytoczno, OSP KSRG Michów

LUB

eprasa.pl 40f03a798a

Oferują dzierżawę ziemi pod wiatraki? Urzędnicy proszą o ostrożność

Gmina Puchaczów ostrzega przed pochopnym podpisywaniem umów dzierżawy pod elektrownie wiatrowe i farmy fotowoltaiczne

W ostatnim czasie na terenie gminy Puchaczów pojawili się przedstawiciele różnych firm składający mieszkańcom propozycje dzierżawy nieruchomości pod inwestycje w elektrownie wiatrowe oraz farmy fotowoltaiczne. W związku z licznymi pytaniami i wątpliwościami wójt gminy Puchaczów Urszula Hucz wydała oficjalny komunikat, w którym podkreśla, że gmina nie uczestniczy w tych projektach i nie pośredniczy w zawieraniu umów.

Władze gminy apelują do mieszkańców o zachowanie szczególnej ostrożności przy rozważaniu ofert dzierżawy. Zwracają uwagę na konieczność dokładnego przeanalizowania postanowień umów oraz ocenę wiarygodności potencjalnych inwestorów.

Szczególne znaczenie mają kwestie takie jak: czas trwania umowy oraz możliwość jej automatycznego przedłużenia, usytuowanie instalacji i możliwość jednostronnej zmiany lokalizacji przez dzierżawcę, opinie o kontrahencie i ocena jego rzetelności, możliwość przeniesienia praw i obowiązków wynikających z umowy na inne podmioty, obowiązki wydzierżawiającego i potencjalne kary umowne, warunki rozwiązania, wypowiedzenia lub odstąpienia od umowy, terminy realizacji inwestycji, zasady eksploatacji i wynagrodzenia, zgodność inwestycji z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego.

Urząd Gminy Puchaczów zwraca także uwagę na możliwe wprowadzanie mieszkańców w błąd przez niektórych przedstawicieli firm, którzy powołują się na współpracę z urzędem. Gmina stanowczo zaprzecza tym informacjom i podkreśla, że nie rekomenduje zawierania umów z konkretnymi podmiotami.

Mieszkańcy proszeni są o zachowanie ostrożności i dokładne zapoznanie się z warunkami proponowanych umów, aby uniknąć potencjalnych problemów prawnych i finansowych.

Kamil Kulig

Uwaga na fałszywych audytorów energetycznych

Pracownicy urzędu w Spiczynie przestrzegają przed kolejną formą oszustw.

- Otrzymaliśmy sygnały o osobach podających się za audytorów energetycznych, którzy odwiedzają domy i mieszkania, oferując „kontrole cieplne" czy „audyty energetyczne" – często pod pretekstem rzekomych dofinansowań lub obowiązkowych przeglądów. W rzeczywistości mogą to być oszuści próbujący wyłudzić dane, pieniądze lub uzyskać dostęp do Waszych mieszkań – ostrzegają urzędnicy ze Spiczyna.

I przypominają, że prawdziwe audyty są zwykle zamawiane przez właściciela lub zarządcę budynku, nie należy podpisywać umów bez dokładnego zapoznania się z warunkami. A w razie wątpliwości zapraszają do kontaktu z Urzędem Gminy Spiczyn.

- Zachowajcie czujność i ostrzeżcie sąsiadów, zwłaszcza osoby starsze, które mogą być szczególnie narażone na oszustwa - dodają.

To kolejne podobne ostrzeżenie w ostatnim czasie, Niedawno Urząd Gminy Puchaczów przestrzegał przed pochopnym podpisywaniem umów dzierżawy pod elektrownie wiatrowe i farmy fotowoltaiczne.

Kamil Kulig

Wieczór poezji i fotografii w Centrum Pracy Twórczej

W Dworze Lachertów w Ciechankach odbyło się niezwykłe wydarzenie artystyczne, które zgromadziło licznych miłośników poezji i fotografii. Gościem wieczoru była Urszula Katarzyna Bydlińska, prezentująca swój najnowszy tomik poetycki „Szepty" i Agnieszka Bydlińska, która podzieliła się swoją pasją fotograficzną.

Fot.CPT

Na zakończenie wieczoru posłanka Anna Dąbrowska-Banaszek uhonorowała Urszulę Bydlińską medalem „W dowód uznania i szacunku"

Podczas spotkania, które miało miejsce w piątek, 7 lutego, publiczność zgromadzona w mieszczącym się w dworze Centrum Pracy Twórczej mogła wysłuchać rozmowy z poetką, która opowiedziała o swojej twórczości, inspiracjach oraz sensie poezji. Jej wiersze, pełne emocji i refleksji, zostały zaprezentowane w interpretacji Marii Majki Zuzańskiej, Marzeny Florek, Marii Perzyńskiej-Kusiak oraz samej autorki.

„Poezja jest kobietą, kobieta jest poezją"

Urszula Bydlińska to poetka i historyk z Siedliszcza, absolwentka UMCS w Lublinie. Jej przygoda z poezją rozpoczęła się już w dzieciństwie, a pierwsze publikacje pojawiły się na łamach tygodnika „Angora". Po debiucie tomikiem „Otulam się Tobą" w 2022 roku, ukazały się kolejne: „Zabłądziłam" (2023) oraz „Szepty" (2024). Jej utwory publikowane są w licznych czasopismach i antologiach oraz zdobywają nagrody w ogólnopolskich konkursach literackich.

Wieczór był także okazją do otwarcia wystawy fotograficznej „Poezja jest kobietą, kobieta jest poezją", na której Urszula Bydlińska zaprezentowała 20 portretów kobiet z kwiatami, uchwyconych w niezwykle poetycki sposób.

Medal „W dowód uznania i szacunku"

Druga część wydarzenia poświęcona była twórczości Agnieszki Bydlińskiej, artystki z Majdanu Zachorodyńskiego, która pasjonuje się fotografią i prowadzi warsztaty dla dzieci oraz młodzieży. Jej prace, wyróżniane w ogólnopolskich konkursach, obejmują cykle inspirowane m.in. modą dwudziestolecia międzywojennego, abstrakcją oraz kobiecą symboliką kwiatów.

Na zakończenie wieczoru posłanka Anna Dąbrowska-Banaszek uhonorowała Urszulę Bydlińską medalem „W dowód uznania i szacunku". Klimat wydarzenia wzbogaciła muzyka zespołu Acoustic River oraz koncert Marka Miszczuka, znanego jako Grajek z Miasteczka Ch.

Wystawę fotografii Agnieszki Bydlińskiej można oglądać w Centrum Pracy Twórczej do końca marca 2025 roku.

Kamil Kulig

Walentynki w Klubie 50+

Warsztaty walentynkowe przeprowadziła Maria Perzyńska-Kusiak wraz z wolontariuszami „Ekipa do Spraw Dobra" ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. T. Kościuszki w Łęcznej. Walentynki w Klubie 50+ działającym przy CK-Osiedlowym Domu Kultury w Łęcznej odbyły się w środę 12 lutego. Co powstało w czasie warsztatów? Efekty widać na zdjęciach.

źródło, fot.: CK w Łęcznej
Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 40f03a798a

Boją się, że w Lubartowie może być spalarnia

Spotkanie 11 lutego było pierwszym z dotyczących zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Główna dyskusja odbędzie się 24 lutego

Niepokój uczestników spotkania na temat miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta budzi zapis, według którego powstanie w Lubartowie spalarni odpadów w konkretnych miejscach mogłoby być dopuszczalne. O tym, czy ten zapis znajdzie się w planie, zadecyduje Rada Miasta.

24 lutego o godz. 16:00 w siedzibie UM Lubartów (sala nr 10) odbędzie się DYSKUSJA PUBLICZNA nad rozwiązaniami przyjętymi w projektowanym dokumencie - miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Zakaz lokalizacji spalarni, ale z wyjątkami

11 lutego zorganizowano dodatkowe spotkanie dla mieszkańców, na które przyszło nieco ponad 20 osób. Był też projektant planu zagospodarowania. Jak mówił, zmiany w części tekstowej planu dotyczą kwestii zagospodarowania odpadów. I te właśnie kwestie budziły niepokój uczestników spotkania. W propozycji zmian poddanych pod konsultacje znalazł się zapis: „Zakazuje się lokalizacji obiektów, instalacji lub urządzeń infrastruktury technicznej służących do przetwarzania odpadów, w tym zakładów termicznego przekształcania odpadów (w formie spalarni odpadów), z wyjątkiem instalacji lub urządzeń infrastruktury technicznej z zakresu gospodarki odpadami, w formie: przyszpitalnej spalarni odpadów medycznych lub współspalarni zlokalizowanych przy miejskich obiektach infrastrukturalnych (ciepłowni i oczyszczalni ścieków) – zgodnie ze znaczeniami pojęciowymi określonymi w przepisach odrębnych”.

Uczestników konsultacji niepokoi fragment odnoszący się do „wyjątków”. Projektant tłumaczył, że zapis o spalarni przy szpitalu umieścił w projekcie, bo w województwie lubelskim nie ma spalarni odpadów medycznych, lepiej, żeby każdy szpital miał swoją, niż żeby odpady były wożone do odległych spalarni. Koszty przechowywania takich odpadów i ich transportu są niezwykle wysokie. Spalarnia przy PEC mogłaby spalać zrębki drewna, które są odpadem. Projektant umieścił zapisy o spalarniach przy obiektach miejskich, żeby miasto miało nad nimi kontrolę.

Poprawki do planu

Jacek Tomasiak na spotkaniu przedstawił się jako honorowy przewodniczący klubu radnych Inicjatywa dla Lubartowa.

- Z jednej strony mówi się, że nie, a jednocześnie otwiera się furtkę dla trzech lokalizacji spalarni: przy PGK, przy PEC i przy szpitalu, dodatkowo odpadów medycznych - mówił Tomasiak.

- Byliśmy przekonywani, że plan zabezpiecza nas przed zakładami produkującymi chemię nieorganiczną. Który punkt nas przed tym zabezpiecza? Bo uważam, że żaden - mówił Jacek Tomasiak. Projektantowi i pracownikom Urzędu Miasta złożył poprawkę do projektu, według której wprowadzony byłby zakaz lokalizacji w Lubartowie zakładów zawsze i potencjalnie oddziałujących znacząco na środowisko oraz wykluczającą lokalizację spalarni. Projektant argumentował, że poprawki dotyczącej lokalizacji zakładu produkującego chemię wprowadzić nie może, bo nie ma do tego umocowania prawnego. Może wprowadzić tylko poprawki dotyczące gospodarki odpadami.

Dyskusja trwała ponad półtorej godziny, wypowiadające się osoby były przeciwne możliwości powstawania spalarni w Lubartowie.

- Państwo podchodzicie do sprawy, że coś się wydarzy i jest ostatnia chwila. Tak nie jest - mówił projektant. Projekt zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego będzie dyskutowany na spotkaniu 24 lutego. Będzie też poddany pod głosowanie Rady Miasta.

Marcin Kusyk

Bogdanka z kolejnym miliardowym odpisem. Z powodu zmian na rynku węgla

Lubelski Węgiel Bogdanka dokona odpisu 1,25 mld zł na skutek testu utraty wartości aktywów, co odzwierciedla zmiany w sektorze węglowym.

Spółka Lubelski Węgiel Bogdanka poinformowała o zakończeniu testu na utratę wartości swoich aktywów.

Test przeprowadzono po to, by zapewnić, że wycena aktywów odzwierciedla aktualne warunki rynkowe i przyszłe perspektywy dla sektora węglowego.

Powodem nowe otoczenie rynkowe

Jak poinformowano w piątek 14 lutego, wyniki testu wskazały na konieczność dokonania odpisu aktualizującego bilansową wartość aktywów w wysokości 1,25 mld zł.

„Wartość odpisu z tytułu utraty wartości aktywów obciąży wynik operacyjny, natomiast nie będzie miała wpływu na wynik EBITDA [zysk operacyjny przed amortyzacją – przyp. KK]” - poinformowała spółka LWB.

Jednocześnie spółka zwraca uwagę, iż powyższe operacje mają charakter księgowy i nie wpływają na jej płynność finansową.

Jak czytamy w komunikacie, test na utratę wartości aktywów został przeprowadzony w związku ze zidentyfikowaniem na koniec 2024 roku nowych przesłanek świadczących o możliwej utracie wartości składników aktywów trwałych, m.in. „w związku z dużym prawdopodobieństwem konieczności dostosowania zakresu prowadzonej działalności operacyjnej do nowego otoczenia rynkowego”.

Jak wyjaśnia spółka LWB, „w szczególności na to ryzyko wskazują przyjęte i zaprezentowane na rynku strategie polskich grup energetycznych, zakładające rozwój nowych niskoemisyjnych/zeroemisyjnych źródeł wytwórczych oraz coraz szybsze zastępowanie nimi mocy wytwórczych opartych na węglu.

To kolejny miliardowy odpis

Odpis związany jest zatem z transformacją energetyczną, czyli planem spółek energetycznych odchodzenia od węgla. Dosyć wspomnieć, że właściciel Bogdanki, czyli Enea zamierza w 2035 roku odbierać rocznie jedynie 2,3 mln ton węgla z Bogdanki, podczas gdy obecnie jest to 7-8 mln ton.

Dalej władze lubelskiej kopalni zapewniają o prowadzeniu aktywnej współpracy z odbiorcami węgla zarówno w kraju, jak i za granicą w celu zapewnienia sprzedaży węgla w perspektywie długookresowej, a także działań optymalizacyjnych mające na celu wykorzystanie swoich przewag konkurencyjnych przy uwzględnieniu również zmniejszającej się podaży krajowego węgla.

Przypomnijmy, że to kolejny miliardowy odpis LW Bogdanka dokonany w ostatnim czasie, bo w wynikach za pierwsze półrocze 2024 r. lubelska kopalnia ujęła odpis w wysokości 1,17 mld zł.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Cyców	1	4 666,00 zł	u
Spawacz/ślusarz, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	8 000,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Stara Wieś - Stasin	1	4 666,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/Cezal Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pedagog specjalny – fizjoterapeuta, Ludwin	0,1	848,00 zł	u
Monter obchodowy, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	7 000,00 zł	u
Elektromonter, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	7 500,00 zł	u
Sprzedawca-kasjer, Kijany		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Ludwin/Przedszkole Specjalne	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Milejów/Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Operator linii produkcyjnej, Milejów/Z.P.O.W.	1	4 700,00 zł	u
Pomoc mechanika, Nadrybie Dwór		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę z – umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocniczy robotnik leśny, Wola Skromowska	1	4 666,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Kock	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Jeziorzany/ Bimiz	1	4 666,00 zł	u
Psycholog szkolny, Leszkowice/SP	0,5	2 650,00 zł	u
Mechanik–elektryk, Michów/SM Michowianka	1	6 000,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Lubartów/Cezal Lublin	1	4 666,00 zł	u
Laborant budowlany, Kock/ZDI	1	4 666,00 zł	u
Kierowca autobusu, Ostrówek Kol./Kostrzewa	1	6 000,00 zł	u
Pracownik linii produkcyjnej, Lubartów/LUKAR	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę

Były starosta urzędnikiem w Firleju. Kim został Tomasz Marzęda?

Były starosta wygrał konkurs na kierownicze stanowisko w gminie Firlej.

Fot. Dariusz Jędryszka

Tomasz Marzęda będzie kierował SZASZ w Firleju

Wójt Grzegorz Siwek 24 stycznia ogłosił konkurs na dyrektora Samorządowego Zespołu Administracyjnego Szkól w Firleju. Dotychczas to stanowisko zajmowała Bogumiła Bodziacka.

11 lutego ogłoszono wynik konkursu. Nie ma jednak w BIP Urzędu Gminy Firlej informacji o liczbie kandydatów.

W informacji o wynikach naboru wójt Grzegorz Siwek napisał: „Informuję, że w wyniku zakończenia procedury naboru na kierownicze stanowisko urzędnicze Dyrektora SZAS został wybrany Pan Tomasz Marzęda” - a w uzasadnieniu wyboru: „Pan Tomasz Marzęda spełnił wszystkie kryteria wymagane w ogłoszeniu o naborze.W sposób merytoryczny i wyczerpujący odpowiadał na pytania zadawane przez Komisję. Wykazał się szerokim zakresem wiedzy, niezbędnym do wykonywania obowiązków”.

Tomasz Marzęda to były starosta lubartowski związany z PiS. W ostatnich wyborach parlamentarnych startował na posła. Nie udało mu się dostać do Sejmu, więc zgodnie ze wcześniejszą zapowiedzią wycofał się z życia politycznego, w wyborach samorządowych wiosną 2024 r. już nie startował na żadne stanowisko. Potem na kilka miesięcy wrócił do pracy w Urzędzie Marszałkowskim.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 40f03a798a

Nowy „nabytek” Muzeum Zamek w Janowcu. Z Zamku Królewskiego

Specjalista od historii wojskowości i broniozn awstwa został zastępcą dyrektora ds. merytorycznych w janowieckim zamku. Zorganizuje ciekawe wystawy.

Fot.Muzeum Zamek w Janowcu

Dr Tomasz Mleczek od lutego jest zastępcą dyrektora ds. merytorycznych w Muzeum Zamek w Janowcu

Wie wszystko o historii wojskowości i broni

Od lutego załogę pracowników Muzeum Zamek w Janowcu zasila - jeden z dwóch w Europie - specjalista od historii wojskowości i broniozn awstwa. To dr Tomasz Mleczek, który pracuje również w Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie od 2009 r. jest kustoszem Gabinetu Genealogiczno - Heraldycznego (od 2009 r.), a także kustoszem tamtejszej kolekcji militariów.

- Doktorat w tej dziedzinie w połączeniu z praktycznymi umiejętnościami w zakresie fechtunku historycznego stanowi unikalne zestawienie - mówi Marzena Brzezicka, dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu.

Fot.Marta Pietroń

Mar Br
dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu

Biorąc pod uwagę przedstawione kwalifikacje oraz dotychczasowe osiągnięcia dr. Tomasza Mleczka, jego powołanie na stanowisko zastępcy dyrektora ds. merytorycznych Muzeum Zamku w Janowcu jest gwarancją profesjonalnej realizacji założonych celów strategicznych instytucji oraz jej dynamicznego rozwoju. Jego unikalne połączenie kompetencji naukowych z umiejętnościami w zakresie nowoczesnego zarządzania instytucją kultury stwarza możliwość skutecznego łączenia tradycji z innowacją w prezentacji dziedzictwa kulturowego.

Jego wiedza przyda się w janowieckim Muzeum, bo sam zamek był jedną z najważniejszych fortec w Polsce.

A tym zajmie się w Janowcu

- Najważniejszym obowiązkiem dr. Tomasza Mleczka będzie utworzenie spójnej polityki gromadzenia zbiorów i kierowanie się nią podczas pozyskiwania eksponatów - dodaje dyrektor.

Ale jako zastępca dyrektora ds. merytorycznych będzie też odpowiedzialny za stworzenie i zrealizowanie planu wystawienniczego dotyczącego ekspozycji stałej, która będzie znajdować się podziemiach i przyziemiu Domu Północnego oraz wystaw czasowych, które będą mieściły się w Galerii w Bramie.

- Łączy się to z pozyskaniem eksponatów - znalezieniem ich na rynku aukcyjnym, antykwarycznym lub w kolekcjach prywatnych, następnie zbadanie ich pod względem autentyczności, stanu zachowania i proweniencji - wyjaśnia Brzezicka.

Nowy zastępca dyrektora odpowiada także za program naukowy Muzeum w Janowcu, czyli m.in. za badania archeologiczne prowadzone na terenie wzgórza zamkowego i na terenie samego zamku.

Agnieszka Gołębiowska

Dwie kolizje naraz w jednym miejscu. Wszystko przez wyprzedzanie

Kierująca Audi kobieta, wyprzedając na ekspresówce inne auta, uderzyła w tył poprzedzającej ją Toyoty. Uderzony pojazdy zakończył jazdę na barierach. W tym samym czasie do pomocy poszkodowanym zatrzymał się kierowca ciężarówki, w tył której uderzyła Skoda.

Fot.KPP Puławy

Najpierw na drodze w kierunku Warszawy Audi uderzyło w Toyotę, a potem na drodze w kierunku Lublina Skoda uderzyła w Scanię

Do dwóch niebezpiecznych zdarzeń niemal jednocześnie doszło w poniedziałek, 10 lutego na drodze ekspresowej S17. Najpierw na drodze w kierunku Warszawy zderzyło się Audi z Toyotą.

- Z ustaleń policjantów wynika, że kobieta kierująca Audi, wyprzedzając pojazdy znajdujące się na prawym pasie ruchu, w pewnym momencie uderzyła przodem swojego samochodu w prawy tył Toyoty. W wyniku tego pojazdy uderzyły w prawą barierę energochłonną, po czym siła uderzenia obróciła Toyotę i samochód uderzył w bariery po lewej stronie drogi - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kierująca Audi 41-latka z gminy Stężyca (pow. rycki) z poważnymi obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Natomiast kierowca Toyoty - 56-latek z Puław - po badaniach został wypisany ze szpitala. Doznał jedynie ogólnych potłuczeń. Oboje kierujący byli trzeźwi.

Zdarzenie widział kierowca ciężarówki poruszającej się w kierunku Lublina. 53-letni mieszkaniec gminy Łuków zatrzymał się, by udzielić pomocy uczestnikom kolizji, do której doszło chwilę wcześniej. W tym czasie w tył jego ciężarowej Scanii uderzyła osobowa Skoda, za kierownicą której siedział 73-letni obywatel Ukrainy.

- Obaj mężczyźni byli trzeźwi, nic im się nie stało. Obaj zostali ukarani mandatami karnymi - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Pijana 32-latka spowodowała kolizję

Ponad promil alkoholu w organizmie miała 32-latka z powiatu puławskiego, która w takim stanie kierowała Seatem. Na jednej z puławskich ulic najpierw uderzyła w Opla, a potem w Audi. Do szpitala cztery osoby, w tym trójka dzieci.

Fot.KPP Puławy

32-latka z powiatu puławskiego prowadziła, mając ponad promil alkoholu w organizmie. Zjechała na przeciwległy pas ruchu i uderzyła swoim Seatem najpierw w Opla, a następnie w Audi

Do zdarzenia doszło w miniony piątek rano (14 lutego) na ul. Piłsudskiego w Puławach, tuż przed wjazdem na stary most na Wiśle. Nocą popadał śnieg, droga była śliska.

- Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 32-letnia mieszkanka powiatu puławskiego kierująca Seatem, jadąc w kierunku Góry Puławskiej, tuż przed starym mostem nie dostosowała prędkości do warunków ruchu, zjechała na przeciwległy pas, doprowadzając do zderzenia z jadącym z naprzeciwka Oplem. Seata obróciło, po czym uderzył w jadące za Oplem Audi - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na drodze z Góry Puławskiej do Puław, będącej częścią drogi wojewódzkiej nr 874, momentalnie powstał korek, podobnie jak od strony Puław. Policja wszystkich kierowała na objazd przez nowy most.

- W wyniku zdarzenia do szpitala trafiło troje dzieci z samochodów Opel i Audi oraz kierująca Seatem. Badanie 32-latki na trzeźwość wykazało, że miała ponad promil alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy. Po badaniach w szpitalu pozostało jedno z dzieci oraz kierująca Seatem - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

PUL

Wystarczył telefon. Kobieta straciła niemałe pieniądze

Lublin: Mieszkanka Lublina straciła blisko 90 tys. zł. Kobieta uwierzyła, że ktoś może włamać się na jej konto bankowe.

Do policjantów zgłosiła się 58-letnia mieszkanka miasta, która oświadczyła, że padła ofiarą oszustwa.

- Z zawiadomienia, jakie złożyła, wynikało, że zadzwoniła do niej osoba podająca się za przedstawiciela banku. Oszust powiedział, że doszło do wycieku danych i ktoś może włamać się na jej rachunek. Dlatego została poproszona o działania zabezpieczające pieniądze. Pokrzywdzona miała przekazać dane do logowania i kody dostępu pracownikom banku, którzy mieli zadbać o bezpieczeństwo - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Łącznie straciła to blisko 90 tys. zł.

Joanna Niećko

eprasa.pl 40f03a798a

71-latka straciła ponad 50 tysięcy złotych

Uwierzyła oszustom. Straciła wszystkie oszczędności.

Do ryckiej komendy zgłosiła się 71-latka, która powiadomiła nas o przestępstwie oszustwa.

- Przestępcy posłużyli się metodą na tak zwanego „pracownika banku". Cała historia rozpoczęła się od telefonu do seniorki. 71-latka w słuchawce usłyszała głos kobiety, która przedstawiła się jako przedstawicielka jednego z banków. Fałszywa pracownica banku poinformowała ją, że na jej dane wpłynął wniosek o pożyczkę w kwocie 3 000 euro - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Po kilku minutach otrzymała kolejny telefon od mężczyzny, który podał się za pracownika departamentu bezpieczeństwa banku. Mężczyzna powiedział jej, że zwalcza cyberprzestępczość i jest na etapie powiadamiania policji i prokuratury w związku z jej sprawą. Oszust zaproponował utworzenie bezpiecznego konta technicznego, gdzie może przelać swoje oszczędności.

Kobieta przystała na jego propozycję i w trzech przelewach przelała ponad 50 tysięcy złotych na rachunki wskazane przez oszustów. Konta bankowe były zarejestrowane na prywatne osoby o nazwiskach i imionach wschodnio europejskich.

- Dodatkowo kobieta udostępniła oszustom swój login, hasło i kody autoryzacyjne do jej rachunku - dodaje policjant.

71-latka straciła łącznie ponad 50 tysięcy złotych. Ryccy policjanci prowadzą postępowanie w tej sprawie.

Policjanci apelują o rozwagę

Pracownicy banków oraz innych instytucji finansowych nigdy nie wskazują rachunków bankowych, na które należy dokonać przelewu środków. W przypadku otrzymania telefonu od osoby podającej się za pracownika banku, który informuje nas, że nasze pieniądze są zagrożone lub ktoś próbuje zaciągnąć pożyczkę na nasze dane, należy zweryfikować prawdziwość przekazanych nam informacji. Rozłączmy połączenie telefoniczne i sami zadzwońmy do banku na oficjalną infolinię.

Oszuści cały czas modyfikują swój sposób działania i dlatego w każdym przypadku, gdy ktoś próbuje uzyskać od nas pieniądze, trzeba wykazać się dużą ostrożnością.

Urszula Sadura

Niemal wjechał w bariery. Był kompletnie pijany

Lista wykroczeń tego kierowcy była długa... Ta podróż mogła zakończyć się o wiele gorzej.

W środę wieczorem (12 lutego) dyżurny ryckiej komendy otrzymał zgłoszenie, że drogą krajową nr K48 jedzie kierujący Peugeotem, który nie trzyma toru jazdy i o nieomal wjechał w bariery energochłonne.

- Na miejsce skierowano policjantów ruchu drogowego. Jak się okazało, kierujący Peugeotem zjechał na jedną z posesji na terenie gminy Ryki. Funkcjonariusze na podstawie informacji uzyskanych od zgłaszającego i własnych działań ustalili kierującego samochodem - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Fot.KPP Ryki

Podejrzany usłyszał już zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz niestosowania się do decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania

Podczas legitymowania od 33-letniego mieszkańca powiatu ryckiego policjanci wyczuli silną woń alkoholu z jego ust. Badanie alkomatem wykazało ponad 3 promile alkoholu w jego organizmie. Jednak to nie był koniec jego kłopotów. Gdy funkcjonariusze sprawdzili osobę w systemach, okazało się, że 33-latek ma wydaną decyzję o cofnięciu uprawnień oraz jest poszukiwany przez Sąd do odbycia kary pozbawienia wolności na blisko 1 rok.

W tej sytuacji policjanci z ryckiej drogówki zatrzymali 33- latka w policyjnym areszcie. Podejrzany usłyszał już zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz niestosowania się do decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania.

Po wykonanych czynnościach mężczyzna trafił za kratki, gdzie odbędzie orzeczoną przez sąd karę blisko roku pozbawienia wolności.

US

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Ślusarz/spawacz, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Pomocnik operatora lasera, Niedrzwica Duża/ ARTPOL – THERM	1	5 500,00 zł	u
Technik elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Fryzjer, Jabłonna Druga	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego kat. B, Elizówka/E67	1	5 500,00 zł	u
Stolarz, Bełżyce	1	5 000,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Smugi/METAMAL	1	4 666,00 zł	u
Kierownik budowy, Dys/POL-BUD	1	6 500,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Dys/POL-BUD	1	6 100,00 zł	u
Magazynier/kierowca kat. B/Jakubowice Konińskie/ POL- BUD	1	6 100,00 zł	u
Sprzedawca/handlowiec, Elizówka/ALMI	1	4 666,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Długie/Woda Bystra		6 000,00 zł	z
Pracownik biurowy (branża budowlana), Piotrowice Wielkie/Tur-Bud	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Długie/Woda Bystra		4 666,00 zł	z
Kelner, Bogucin/ELEKTRO – DOR		30,5 zł/godz.	z
Mechanik instruktor praktycznej nauki zawodu, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 500,00 zł	u
Mechanik diagnosta, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 500,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Zagrody/ Moto Euro	1	8 000,00 zł	u
Spawacz TIG/MAG, Prawiedniki Kol./Radpol	1	7 000,00 zł	u
Sprzedawca, Bogucin/Mazurek	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc w kuchni tureckiej, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Brygadzista produkcji, Lublin/SUPERDROB	1	4 900,00 zł	u
Mechanik, Lublin/SUPERDROB	1	6 000,00 zł	u
Elektryk, Lublin/SUPERDROB	1	6 500,00 zł	u
Kierowca B, Lublin/SETIKO		6 600,00 zł	z
Robotnik gospodarczy, Lublin	0,5	2 400,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin	0,5	2 400,00 zł	u
Koordynator prac budowlanych, Lublin/PRO – FOTON	1	4 666,00 zł	u
Pracownik budowlany, Lublin/PRO – FOTON	1	4 666,00 zł	u
Inspektor do spraw kadr i płac, Lublin	1	5 200,00 zł	u
Sortowacz, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Kucharz kuchni indyjskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Lublin/JARO	1	6 000,00 zł	u
Sprzedawca/kierowca kat. B. Lublin/Hurtownia Tkanin	1	5 000,00 zł	u
Elektromonter, Lublin/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Operator minikoparki, Lublin/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Księgowy, Lublin/Biuro Rachunkowe	1	6 000,00 zł	u
Monter mebli, Lublin/EMI PLUS		5 300,00 zł	z

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Pod psiakiem załamał się lód. Pomogli strażacy

POWIAT OPOLSKI:
W poniedziałek, 10 lutego przed godziną 15 strażacy zadysponowani zostali do niecodziennego zdarzenia w Poniatowej.

To była dość nietypowa interwencja. Pod małym pieskiem załamał się lód i zwierzak wpadł do stawu obok poniatowskiego Hotelu „Słowik".

- Pies znajdował się około 10 metrów od brzegu. Strażacy popłynęli po niego łódką, wyłowili zwierzę i oddali właścicielce - relacjonuje Hubert Gozdur ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Fot.OSP Poniatowa-Miasto

Pies znajdował się około 10 metrów od brzegu. Strażacy popłynęli po niego łodzią ratowniczą

Zwierzak najadł się strachu, ale ze zdarzenia wyszedł cało.

W akcji udział brały: PJRG Poniatowa i Ochotnicza Straż Pożarna Poniatowa-Miasto, która wykorzystała quada Polaris Sportsman 570 oraz łódź ratowniczą Wally.

Agnieszka Gołębiowska

Fot.OSP Poniatowa-Miasto

Przestraszony, ale już bezpieczny zwierzak wrócił do swojej właścicielki

WSP

eprasa.pl 40f03a798a

Michalinka dużo przeszła, ale jej walka jeszcze się nie skończyła

Córka policjantki z ryckiej komendy potrzebuje naszej pomocy. Michalinka urodziła się z rozszczepem kręgosłupa, zespołem Arnolda-Chiariego.

Michalinka urodziła się z rozszczepem kręgosłupa, zespołem Arnolda-Chiariego. Dziewczynka musi być cewnikowana co trzy godziny i przyjmować mnóstwo leków. Ma też niedowład nóżek.

- Mówili, że będzie jak roślinka: bezwładna, bez kontaktu, bez przyszłości. Michalinki wtedy jeszcze właściwie nie było; dopiero rosła spokojnie pod moim sercem nie wiedząc, co jej zapowiadają. Proponowali mi przerwanie ciąży, ale ja już byłam mamą, nic nie mogło tego zmienić. Mówili nam, że jesteśmy młodzi, będziemy jeszcze mieć zdrowe dzieci... Jak miałam im wytłumaczyć, że nie chcę innych dzieci, chcę Michalinkę?! Postanowiłam walczyć o córeczkę i ta walka trwa do dzisiaj. Nigdy nie żałowałam. Moje dziecko nie jest roślinką, jest prześliczną dziewczynką, która umysłowo rozwija się prawidłowo, a nawet powyżej przeciętnej! Choroba jednak jest, dotknęła ciało - opowiada mama Michaliny, która na co dzień jest policjantką Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

KRS: 0000037904 z dopiskiem w polu informacje uzupełniające „32149 Sobótka Michalina"

Pomimo swojego krótkiego życia Michalina przeszła już pięć operacji. W wieku 6 miesięcy w przeciągu dwóch tygodni przeprowadzono u niej dwie operacje odkotwiczenia rdzenia kręgowego. W najbliższym czasie planowana jest kolejna i najważniejsza operacja tego typu decydująca o jej dalszej sprawności.

Koszty operacji przerastają możliwości finansowe rodziców

Kwota operacji oraz wydatków związanych z nią jest ogromna, a dodatkowo dochodzą nie małe bieżące potrzeby dziecka takie jak np. zakup nowych ortez czy intensywna rehabilitacja po operacjach.

Koszty przerastają możliwości finansowe rodziców. Dlatego liczy się każda złotówka i każda jest na wagę życia. Nie bądźmy obojętni. Pomóżmy małej Michasi w walce o zdrowie.

Każdy kto chce pomóc Michalinie może wpłacać pieniądze na konto Fundacji Siepomaga: https://www.siepomaga.pl/dla-michasi oraz może przekazać **1,5%** podatku poprzez wpisanie w rozliczeniu **KRS: 0000037904** z dopiskiem w polu informacje uzupełniające **„32149 Sobótka Michalina".**

Przypominamy aby pamiętać o wyrażeniu zgody w formularzu PIT, która jest niezbędna aby pieniądze trafiły do osoby potrzebującej.

US

Zostawiła małe dzieci bez opieki, a do domu wróciła z promilami

POWIAT OPOLSKI: Piątkę małych dzieci bez opieki osoby dorosłej zostawiła w domu jedna z obywatelek Ukrainy mieszkająca na terenie powiatu opolskiego. Dzieciaki były głodne i czekały na mamę w nieogrzanym pomieszczeniu. Kobieta wróciła do domu następnego dnia, w dodatku pijana...

Fot.KPP Opole Lubelskie

Nietrzeźwa matka została zatrzymana przez funkcjonariuszy i wylądowała w policyjnym areszcie

W środę, 12 lutego, asystent rodziny powiadomił dyżurnego opolskiej jednostki o tym, że w jednej z miejscowości w powiecie opolskim małoletnie dzieci pozostawione zostały bez opieki.

- Na miejscu policjanci ustalili, że w domu jest piątka małoletnich dzieci w wieku od jednego roku do 11 lat. Natomiast matka dzieci, 34-letnia kobieta narodowości ukraińskiej, w nocy wyszła z domu, pozostawiając dzieci bez opieki osoby dorosłej. Gdy kobieta wróciła następnego dnia do domu, była nietrzeźwa. Badanie alkomatem wykazało prawie promil alkoholu w jej organizmie - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Dzieci były głodne, poza tym matka zostawiła je w nieogrzanym pomieszczeniu. Trójka z nich trafiła do szpitala.

Sąd Rodzinny i Nieletnich w Opolu Lubelskim zdecydował, że dzieci trafią pod opiekę sąsiadki. A nietrzeźwa matka została zatrzymana przez funkcjonariuszy i wylądowała w policyjnym areszcie.

- Jako matka na której ciąży obowiązek opieki nad małoletnimi dziećmi, wkrótce usłyszy zarzut narażenia swoich dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Grozi jej kara do 5 lat pozbawienia wolności - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Wpadł, bo nie zapiął pasów. Potem to już poszło...

POWIAT OPOLSKI: Jechał bez zapiętych pasów, czym zwrócił uwagę policjantów. I wtedy zaczęły się kłopoty 27-letniego kierowcy.

We wtorek, 11 lutego podczas patrolu policjanci z opolskiej drogówki zauważyli samochód marki Alfa Romeo, którego kierowca nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. Na dodatek jego pojazd nie był technicznie sprawny, co było słychać po działaniu układu wydechowego.

Ale na tym nie koniec, bo - jak się szybko okazało - kierowca jechał na podwójnym gazie...

- 27-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą kierował, mając w organizmie blisko 2,5 promila alkoholu - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Kierowca nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. Na dodatek jego pojazd nie był sprawny technicznie

Poza tym po sprawdzeniu 27-latka w policyjnych systemach, na jaw wyszło, że nie powinien on już nigdy wsiadać za kierownicę, bo ma dożywotni sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Nie ma za to uprawnień do kierowania.

Agnieszka Gołębiowska

Grasowali w kilku powiatach. Są już w rękach policji

Ryki: Policjanci zatrzymali 31-latka, 45-latka i 21-latkę, którzy są podejrzani o dwa włamania do domków letniskowych na terenie powiatu ryckiego.

Na przełomie 2024 i 2025 roku na terenie gminy Ułęż doszło do dwóch włamań do domków letniskowych. Sprawcy po pokonaniu zabezpieczeń weszli do pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych. Ukradli niemalże wszystkie cenne przedmioty.

- Ryccy kryminalni ustalili osoby podejrzane o popełnienie przestępstwa, którymi okazali się być 31-letni mieszkaniec powiatu puławskiego, 45-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego oraz 21-letnia mieszkanka powiatu. Wszyscy zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty popełnienia przestępstw kradzieży z włamaniem gdzie łupem sprawców padł sprzęt RTV, narzędzia warsztatowe, elementy wyposażenia domu oraz narzędzia ogrodowe. Włamywacze nie pogardzili również sztućcami, kieliszkami, szklankami i ramkami ze zdjęciami. Łączna wartość skradzionych przedmiotów szacuje się na blisko 10000 złotych. Część skradzionego mienia odzyskali ryccy kryminalni - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Fot.KPP Ryki

łupem złodziei padły elementy wyposażenia domu, sprzęt warsztatowy oraz narzędzia ogrodowe

Dodatkowo kryminalni ustali, że te same osoby dokonały jeszcze innych kradzieży z włamaniem: trzech na terenie powiatu puławskiego i jednej na terenie powiatu lubartowskiego.

Podczas przeszukania u 31-latka znaleziono środki odurzające w postaci amfetaminy.

Za dokonanie kradzieży z włamaniem grozi kara pozbawienia wolności do lat 10. Natomiast za posiadanie środków odurzających ustawa przewiduje karę do 3 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

eprasa.pl 40f03a798a

Rafał Trzaskowski w Lubartowie.

Mówił o bezpieczeństwie, weteranach i Ukraińcach

Sala gimnastyczna w SP 3 w Lubartowie była wypełniona publicznością. Na spotkanie z Rafałem Trzaskowskim, kandydatem Koalicji Obywatelskiej na Prezydenta RP, przyszło wielu mieszkańców miasta i powiatu.

Rafał Trzaskowski

Nie tylko lubartowska władza przyszła na spotkanie z kandydatem KO, opozycja też - była obecna radna Ewa Grabek, należąca do opozycyjnego wobec burmistrza klubu Inicjatywa dla Lubartowa, który zrzesza też osoby w poprzedniej kadencji tworzące klub PiS

Blisko miejsca, z którego przemawiać miał Rafał Trzaskowski siedzieli burmistrz Krzysztof Paśnik i jego zastępca Radosław Szumiec

Przyjechał prezydent Lublina Krzysztof Żuk

Żeby wejść do sali, w której odbywało się spotkanie, musieli zostawić w szatni kurtki, torby, plecaki. Byli obecni lubartowscy działacze KO - Andrzej Zieliński, Ryszard Pacuła, Radosław Guz, Janusz Pożak. Przyszedł były burmistrz Lubartowa Jerzy Zwoliński. Dały się zauważyć osoby pełniące różne funkcje w mieście lub znane z zaangażowania w życie społeczne i gospodarcze: dyrektor SP 4 Krzysztof Świć, Elżbieta Wąs z fundacji MOL, znana lubartowska bizneswoman i społeczniczka Bogumiła Jublewska, społecznik Jerzy Tracz. Blisko miejsca, z którego przemawiać miał Rafał Trzaskowski siedzieli burmistrz Krzysztof Paśnik i jego zastępca Radosław Szumiec. Nie tylko lubartowska władza przyszła na spotkanie z kandydatem KO, opozycja też - była obecna radna Ewa Grabek, należąca do opozycyjnego wobec burmistrza klubu Inicjatywa dla Lubartowa, który zrzesza też osoby w poprzedniej kadencji tworzące klub PiS. Nie tylko mieszkańcy powiatu lubartowskiego przybyli na spotkanie - byli obecni m.in. poseł Michał Krawczyk i prezydent Lublina Krzysztof Żuk.

Rafał Trzaskowski wyszedł zza kulis punktualnie o godz. 17.30. Przywitali go poseł Michał Krawczyk i Andrzej Zieliński.

Kandydat na Prezydenta RP dużą część swojego wystąpienia poświęcił sprawom bezpieczeństwa. Do Lubartowa przyjechał z Dęblina, gdzie spotkał się z weteranami lotnictwa.

- To, że Polska jest bezpieczna, to zasługa naszych żołnierzy, wszystkich służb mundurowych. Dzisiaj, jak rozmawiałem z weteranami, to pomyślałem sobie, że w USA jest taka piękna tradycja, że dziękuje się zawsze wszystkim weteranom, dziękuje się żołnierzom, służbom mundurowym, za służbę. To są takie momenty bardzo podniosłe. U nas tego brak, dlatego powinniśmy wprowadzić taką tradycję, że w momencie, kiedy widzimy mundur, kiedy widzimy kogoś, kto był na służbie, powinniśmy mu podziękować, podejść, powiedzieć: dziękuję za służbę. Dlatego, że dzisiaj, bez naszych weteranów, bez naszych żołnierzy, policjantów, bez Straży Granicznej, bez naszych strażaków, trudno byłoby w ogóle mówić o bezpieczeństwie - mówił kandydat na prezydenta. Ma pomysł na utworzenie Centrum Drugiej Misji Weteranów. - Moglibyśmy zaangażować naszych weteranów, żeby nas dalej wspierali swoim doświadczeniem, swoimi umiejętnościami - powiedział.

Mówił też o prawach Ukraińcow, którzy znaleźli się w Polsce po agresji Rosji na Ukrainę.

- Mówię o tym, że musimy ograniczyć 800 + dla tych Ukraińców, którzy w Polsce nie pracują i których w Polsce nie ma, dlatego, że jak myśmy powiedzieli, że najpierw trzeba sprawdzić, czy te dzieci w ogóle chodzą do szkół, to się okazało, że część tych Ukraińców nie ma dzieci w polskich szkołach, nawet nie ma ich w Polsce. I to jest zdroworozsądkowe, żeby powiedzieć: tak, wspieramy tych, którzy mieszkają w Polsce, którzy pracują, natomiast tych Ukraińców, których w Polsce nie ma albo nie pracują, 800 + wspierać nie będziemy - mówił Rafał Trzaskowski.

Po wystąpieniu uczestnicy spotkania mogli zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia z Rafałem Trzaskowskim, w programie nie było natomiast pytań od publiczności.

Marcin Kusyk

Rafał Trzaskowski zwiedził fabrykę w Milejowie

Takie firmy należy wspierać. Bo ich rozwój oznacza także rozwój lokalnych firm i gospodarstw, które dostarczają im niezbędne do produkcji owoce i warzywa - podkreślił kandydat Koalicji Obywatelskiej na prezydenta po wizycie w Zakładzie Przetwórstwa Warzyw i Owoców Dawtona w Milejowie.

Fot. Rafał Trzaskowski/ Facebook
Dawtona korzysta z dostaw aż 2500 rolników z całego kraju! - podkreślił Rafał Trzaskowski

Fot.Rafał Trzaskowski/ Facebook
W Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie kandydat KO spotkał się z rolnikami

W ubiegłym tygodniu Rafał Trzaskowski w ramach kampanii wyborczej przyjechał na Lubelszczyznę. Jednym z punktów jego wizyty był Milejów, gdzie w środę 12 lutego zwiedził wspomnianą fabrykę z nowoczesnymi liniami produkcyjnymi.

„Patriotyzm gospodarczy"

- To jedna z największych rodzinnych firm w branży rolno-spożywczej w Polsce. I nie widzę powodu, dlaczego nie miałaby konkurować z największymi producentami na świecie – napisał po tej wizycie w swoich mediach społecznościowych kandydat KO.

- Takie firmy należy wspierać. Bo ich rozwój oznacza także rozwój lokalnych firm i gospodarstw, które dostarczają im niezbędne do produkcji owoce i warzywa. Dawtona korzysta z dostaw aż 2500 rolników z całego kraju! Z niektórymi z nich także się dziś spotkałem, żeby rozmawiać o najlepszych rozwiązaniach dla rolnictwa – dodał i podsumował, że „to się nazywa patriotyzm gospodarczy".

Z rolnikami Rafał Trzaskowski spotkał się w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie. Wydarzenie miało charakter zamknięty, ale jak się dowiedzieliśmy, obecni na spotkaniu rolnicy wyrazili między innymi obawy związane z wejściem Ukrainy do Unii Europejskiej.

Rafał Trzaskowski zapewnił, że będzie gwarantem tego, że taka akcesja odbędzie się na równych zasadach, tzn. ukraińscy rolnicy powinni spełniać wszystkie te same normy, co producenci w innych krajach wspólnoty.

Teraz czas na Bogdankę?

To kolejna wizyta kandydata na prezydenta w naszym powiecie, bo 29 stycznia w Bogdance był Karol Nawrocki, kandydat popierany przez Prawo i Sprawiedliwość.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, niewykluczone, że w niedługim czasie Rafał Trzaskowski znów pojawi się w naszym regionie i jednym z punktów będzie kopalnia Bogdanka.

Kamil Kulig
WSP

eprasa.pl 40f03a798a

Były premier wychwalany w Opolu Lubelskim za Polski Ład

To była już trzecia wizyta Mateusza Morawieckiego w Opolu Lubelskim. Tym razem opowiedział o swoich pomysłach na przyszłość i o sukcesach rządu Prawa i Sprawiedliwości. A nasi samorządowcy mu dziękowali...

Spotkanie z Mateuszem Morawieckim w Opolu Lubelskim cieszyło się dużym zainteresowaniem posłów, posłanek, parlamentarzystów i przedstawicieli lokalnych władz samorządowych z naszego regionu

W czwartek, 13 lutego, w sali bankietowej Eterna w Opolu Lubelskim parlamentarzyści, posłowie i posłanki oraz włodarze okolicznych powiatów i gmin spotkali się z Mateuszem Morawieckim.

- Dzisiaj spotykamy się tutaj, aby porozmawiać o przyszłości samorządu terytorialnego takich gmin, jak Opole Lubelskie, bo to jest niezwykle ważne w kontekście Rządowego Funduszu Inwestycji Strategicznych, tego programu, który mieliśmy przez lata, z którego korzystaliśmy i dzięki któremu Polska lokalna rozwinęła się w bardzo znaczący sposób - mówił Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, rozpoczynając spotkanie.

To właśnie nad brakiem programów i środków, które w większym wymiarze pokrywałyby koszty inwestycji na szczeblu lokalnym ubolewali nasi samorządowcy w czasie spotkania z byłym premierem. Jak mówili, obecny rząd nie zapewnia im wystarczającego wsparcia. Ma na to wpływ m.in. zawieszenie programów wspierających inwestycje strategiczne, negatywne zmiany w programach dotyczących dróg, ale również to, że pieniądze, jakie samorządy dostają na pokrycie wydatków bieżących, nie wystarczają.

Ale sporo pomysłów i planów dotyczących przyszłości samorządów ma właśnie premier Mateusz Morawiecki.

- Bardzo lubię przyjeżdżać w te miejsca, w których widać, jak pięknie Polska się rozwinęła - powiedział na wstępie Mateusz Morawiecki, będący pod wrażeniem zmian, jakie w ciągu kilku ostatnich lat dokonały się w naszym mieście powiatowym.

Ale przyznał, że polskie samorządy rzucone zostały z powrotem w tę toń, w której znajdowały się przez 30 lat wolnej Polski. Określił to jako neoliberalną otchłań, w której silny (np. Warszawa) musi sobie jakoś poradzić i dzięki swoim zasobom to oczywiście zrobi, ale słabsze samorządy nie mają już takich możliwości.

- Życzę Warszawie, żeby się rozwijała najszybciej na świecie. Ale nie może się rozwijać kosztem Opola Lubelskiego, kosztem Poniatowej, nie może się rozwijać kosztem Lublina (...) i wszystkich innych miast - grzmiał Mateusz Morawiecki, dodając, że nie chce, by Polska była polską kilku prędkości z podziałem na Polskę A, B, a w przyszłości nawet może jeszcze C, D i E.

W Opolu Lubelskim były premier złożył zobowiązanie, że jeżeli jeszcze będzie kiedyś kierował rządem, to na stałe przywróci realizację wielkich programów inwestycyjnych i infrastrukturalnych dla gmin i powiatów w całej Polsce, za co od zgromadzonych otrzymał wielkie brawa.

- Wiem, jak to zrobić! Gmina Opole Lubelskie i tysiące tego typu gmin potrzebuje ich jak spieczona, spalona ziemia wody - podkreślał, dodając jednocześnie, że takie plany w programie PiS są na 2027 rok...

- Chyba że się ten (obecny - dop.red.) rząd szybciej posypie, czego mu życzę - zakończył Mateusz Morawiecki.

Po wystąpieniu byłego premiera nadszedł czas na dyskusję. Jednak nasi samorządowcy pytań do Mateusza Morawieckiego nie mieli zbyt wiele. Głównie dziękowali za środki, jakie gminy z terenu powiatu opolskiego i naszego regionu otrzymały za rządów PiS.

Dziękował Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, Daniel Kuś, wójt gminy Wilków i Marcin Łaguna, burmistrz Wąwolnicy. W spotkaniu uczestniczył również Dariusz Piotrowski, starosta opolski. Ale tym razem był on jedynie biernym słuchaczem i nie odezwał się ani słowem. Przypomnijmy, że ostatnio doszło do rozłamu wśród powiatowych radnych PiS, a starosta Piotrowski i Plis znaleźli się po obu stronach barykady.

Paweł Dąbrowski, burmistrz gminy Urzędów, zwrócił uwagę na problem demograficzny.

- Polska ze względu na niewielką liczbę urodzeń zwija się. Jesteśmy w dramatycznej sytuacji. W tak szybkim tempie Polska jeszcze nigdy się nie zwijała. Cała klasa polityczna - jestem gotów tutaj współpracować z każdym - powinna zareagować na to, bo za chwilę Polski nie będzie, za kilkadziesiąt lat będziemy wymierającym narodem starszych ludzi - mówił Morawiecki.

A problemy szpitali poruszyła Monika Kośmińska, wicestarosta rycki, mówiąc, że szpital jest gotowy do działania, ale nie dostaje pieniędzy za nadwykonania i obecnie tylko kredytuje NFZ. Jak dodała, powiat takiej sytuacji nie wytrzyma.

- Pozostawiliśmy naszym następcom w rezerwie NFZ 14 miliardów złotych na koniec 2023 r. W czasach, kiedy ja byłem premierem, te narastające nadwykonania zapłacone zostały wstecznie za pięć, siedem albo osiem lat. Schemat się znowu powtarza, znowu pojawiają się nadwykonania... Ratujmy szpitale, zmieńmy rząd! - skwitował Mateusz Morawiecki.

Agnieszka Gołębiowska

Mariusz Kamiński w Puławach otworzył pierwsze na Lubelszczyźnie biuro europosła

Będzie się mieściło w budynku dotychczas użytkowanym przez powiatowe struktury Prawa i Sprawiedliwości, przy ul. Skowieszyńskiej 32. Europoseł zapowiada kolejne - w Zamościu i Chełmie.

Fot.MP

W otwarciu biura europosła Mariusza Kamińskiego wzięli udział najważniejsi działacze PiS z województwa i powiatu puławskiego, m.in. poseł Przemysław Czarnek

To właśnie tu funkcjonowało biuro posłów Ziemi Puławskiej. Przed laty petentów przyjmowała tu poseł Małgorzata Sadurska, a następnie poseł Krzysztof Szulowski. Teraz będzie mieściło się tu biuro wyższej rangi - europosła Mariusza Kamińskiego, który właśnie z Lubelszczyzny z powodzeniem wystartował do Europarlamentu.

W miniony piątek, 14 lutego, w otwarciu biura oprócz samego europosła wzięli udział działacze PiS z Lubelszczyzny, m.in. poseł Przemysław Czarnek, wicemarszałek Województwa Lubelskiego Marek Wojciechowski oraz przedstawiciele lokalnych struktur partii - Mariusz Wicik, przewodniczący Rady Miasta Puławy, Danuta Smaga - były starosta puławski, a obecnie radna powiatowa i dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, radna powiatowa Małgorzata Górska-Lenartowicz oraz radni miejscy - Bożena Krygier (przewodnicząca Rady Miasta Puławy poprzedniej kadencji) oraz Tomasz Kraszewski.

- To jest wasze biuro, moje też, ale przede wszystkim wasze. Mój lubelski asystent Tomasz Chwostek będzie pełnił tu dyżury. Mam nadzieję, że to biuro będzie żyło, będzie miejscem twórczej pracy dla naszego środowiska. Jest co robić. Mamy tutaj świetnych wyborców - mówił Mariusz Kamiński do działaczy PiS z powiatu puławskiego i lokalnych działaczy „Solidarności".

- Będę robił wszystko, abyście mieli poczucie, że macie swojego europosła, który jest dla was, do waszej dyspozycji. Mamy tu ważne sprawy, mamy strategiczne zakłady azotowe, których problemy są niezwykle ważne - dodawał.

- Rzeczywiście, taka była nasza intencja, aby pierwsze biuro powstało w Puławach. Puławy pokazują, że warto na nie stawiać - dorzucał szef lubelskiej struktur PiS Przemysław Czarnek.

Jak zapowiadają politycy PiS na tym nie koniec. Wkrótce mają zostać otwarte kolejne biura europosła Mariusza Kamińskiego - w Zamościu oraz w Chełmie.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 40f03a798a

Wielkie święto w Skowieszynie. Pani Genowefa skończyła 100 lat!

Z tej okazji pani Genowefie Bartnik życzenia złożyły władze Końskowoli oraz bliscy. Nie zabrakło prezentów i gromkiego „200 lat!", odśpiewanego jubilatce.

Bliscy zorganizowali pani Genowefie przyjęcie. Z życzeniami zawitali na nie burmistrz Końskowoli Mariusz Majkutewicz, kierownik USC w Końskowoli Danuta Sułek oraz kierownik PT KRUS w Puławach Iwona Pokropska

Z życzeniami do jubilatki przybył m.in. burmistrz Końskowoli Mariusz Majkutewicz

Pani Genowefa urodziła się 7 lutego 1925 r. w Śniadówce w gminie Baranów. Do Skowieszyna przyszła za mężem, który właśnie stąd pochodził.

- Tata pochodził ze Skowieszyna, tu przyszła i całe życie musiała zmagać się z trudnościami. Miała dwóch braci, którzy zginęli w czasie II wojny światowej. Od początku ciężko pracowała na roli. Jej tata, jako Sybirak, zdrowie miał słabsze, bracia w wojsku, więc musiała nawet koniem orać, bronować, czy siać. Na przednówku bywały trudne chwile, bo Niemcy wszystko zabierali, nawet chodziła do lasu zbierać jagody, że potem w Żyrzynie sprzedać, żeby można było kupić cukier, czy inne produkty, np. chleb - opowiada córka, Janina Bartnik.

Młodzi małżonkowie zaczynali od zera, na szczerym polu. Musieli pobudować dom. Mąż jubilatki pracował zawodowo, ona zajmowała się domem i gospodarstwem. Wspólnie dochowali się trojga dzieci.

Jak mówią bliscy, pani Genowefa jest pogodną osobą, mimo wieku cieszącą się dobrym zdrowiem. Jeszcze do niedawna bardzo dużo czytała, niestety teraz coraz mniej, ze względu na pogarszający się wzrok.

- Bardzo lubi książki biograficzne. Przeczytała dwie książki o Izabeli Czartoryskiej, o Danucie Wałęsowej - opowiada o mamie Janina Bartnik.

Mieszka w Skowieszynie z córką, która na co dzień opiekuje się mamą.

- Jak młoda gospodyni działała w Kole Gospodyń Wiejskich. Ma świetną pamięć. Nie zapomina imion i nazwisk. Ja sama czasem się gubię i to mama mi przypomina. Mama często wspomina swojego ojca, który był Sybirakiem, otrzymał emeryturę od samego Piłsudskiego. Ze względu na ograniczenia fizyczne, wymaga całodobowej opieki, przygotowania posiłków, pomocy przy ubieraniu - mówi córka.

Z okazji tak pięknej rocznicy urodzin, dziś bliscy zorganizowali dla niej wyjątkowe przyjęcie. Zaprosili na nie burmistrza Końskowoli, kierownik miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego i kierownik Placówki Terenowej KRUS. Wszyscy złożyli jubilatce serdeczne życzenia, dalszego życia w zdrowiu i gratulowali osiągniętego wieku. Miłą informację przywiozła pani Genowefie kierownik KRUS Iwona Pokropska - z racji wieku, odtąd co miesiąc będzie dostawał czterokrotnie większą emeryturę, niż dotąd.

Marta Pietroń

Przez trzy najbliższe lata Bogdanka ma fedrować na tym samym poziomie

Takie zapewnienie usłyszeli związkowcy z ust minister przemysłu Marzeny Czarneckiej i wiceministra aktywów państwowych Roberta Kropiwnickiego. Na spotkaniu z przedstawicielami rządu zapowiedziano powołanie zespołu, który opracuje plan m.in. dla powiatu łęczyńskiego po wygaszeniu kopalni.

We wtorek, 11 lutego, w siedzibie Ministerstwa Aktywów Państwowych odbyło się długo oczekiwane spotkanie związkowców z minister przemysłu Marzeną Czarnecką, wiceministrem aktywów państwowych Robertem Kropiwnickim oraz wiceministrem klimatu i środowiska Miłoszem Motyką.

W rozmowach o przyszłości Bogdanki wziął udział także prezes LWB Zbigniew Stopa i wiceprezes spółki Enea Dalida Gepfert.

Zespół powstanie do 17 lutego

Przypomnijmy, że dopiero po wyznaczeniu terminu tego spotkania w Bogdance przerwano protest głodowy, który miał miejsce w połowie stycznia.

Najdłużej, bo 9 dni głodował Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka" w LWB, który dzisiaj jest zadowolony z przebiegu spotkania.

- Rozpoczynamy rozmowy o zabezpieczeniu miejsc pracy i o rozwoju regionu w czasie transformacji energetycznej. W tym celu do 17 lutego powstanie zespół roboczy, który będzie składał się z samorządowców, związkowców, zarządów spółek i przedstawicieli ministerstw odpowiedzialnych za górnictwo. Zespół ten zajmie się opracowaniem planu dla regionu w przypadku wygaszania kopalni jako największego pracodawcy – relacjonuje Jarosław Niemiec.

Jarosław Niemiec,
przewodniczący ZZ „Przeróbka" w LWB
- Zanim zacznie się redukować miejsca pracy, już muszą powstać nowe

Wiadomo już, że ze strony samorządowej związkowcy wyznaczą starostę łęczyńskiego Daniela Słowika, którego już wcześniej ogłosili ambasadorem spraw Bogdanki.

Nie może być tak, że najpierw likwidacja, a potem odtwarzanie

Jarosław Niemiec dodaje, że w czasie spotkania padła ważna deklaracja ze strony minister przemysłu Marzeny Czarneckiej i wiceministra aktywów państwowych Roberta Kropiwnickiego, o tym, że przez co najmniej trzy lata wydobycie w Bogdance będzie na tym samym poziomie (czyli 7-8 mln ton węgla rocznie).

- Jak na pierwsze spotkanie efekty są dla nas wystarczające, bo będą to pierwsze w Polsce takie rozmowy o transformacji energetycznej dla konkretnego regionu. Ich celem jest odwrócenie kolejności – zanim zacznie się redukować miejsca pracy, już muszą powstać nowe. Nigdy nie może być tak, że najpierw likwidacja, a potem odtwarzanie – podkreśla przewodniczący ZZ „Przeróbka" w LWB.

Czego chcą związkowcy?

Przypomnijmy, że w czasie protestu głodowego strona społeczna żądała spotkania na temat obecnej sytuacji w Bogdance i przyszłości kopalni.

Związkowcy w liście do premiera Donalda Tuska określili też swoje żądania: „rewizję Zielonego Ładu, tym samym zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego kraju oraz utrzymanie miejsc pracy w regionie, ustalenie i opracowanie harmonogramu prac w celu przedłużenia koncesji na Pole Puchaczów V, która obowiązuje do 2031 r., wycofanie się z planów podporządkowania Grupie Kapitałowej Enea S.A. zmierzających do utracenia autonomii LW Bogdanka S.A. oraz pozostawienie spółki na GPW, pozostawienie wydobycia LW Bogdanka S.A. na odpowiednim wolumenie do 2049 r. zgodnie z zapisami umowy społecznej z dnia 28.05.2021 r.".

W czasie spotkania związkowcy zażądali także udziału w debacie publicznej na komisjach sejmowych i zespołach parlamentarnych. Chcą także mieć dostęp do mediów publicznych. - Społeczeństwo ma prawo usłyszeć o szansach i zagrożeniach transformacji energetycznej – podkreśla Jarosław Niemiec.

W rozmowach na poziomie ministerialnym wzięli udział związkowcy z Grupy Enea - obok tych z Bogdanki, a także ze spółek odpowiadających za elektrownie w Połańcu i Kozienicach.

Obawy o przyszłość Bogdanki

Niepokój górników wzbudziła ogłoszona w listopadzie 2024 r. strategia Enei, zgodnie z którą do 2030 roku zmniejszy ona odbiór węgla z Bogdanki o połowę, a do 2035 roku niemal o dwie trzecie. Obecnie elektrownie Enei odbierają rocznie 7-8 mln ton węgla, a planują zejść do 2,3 mln ton za 10 lat. Zdaniem związkowców oznacza to stopniowe wygaszanie kopalni i redukcję miejsc pracy.

Kolejnym punktem zapalnym, który doprowadził do głodówki były plany zmiany statutu spółki LW Bogdanka. Enea jako większościowy akcjonariusz LWB chciała, by kluczowe decyzje podejmowały piony zarządcze poznańskiej spółki. Ostatecznie odwołano walne zgromadzenie, na którym miały zostać przeprowadzone zmiany. Jednak górnicy uważają, że było to tylko odroczenie niekorzystnych zmian w czasie.

Kamil Kulig

WSP

eprasa.pl 40f03a798a

Wyróżnienie Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego

Ciągle chwalą rodzenie w Białej Podlaskiej

W Rankingu Szpitali „Gdzie Rodzić po Ludzku" bialski szpital został wyróżniony jako jeden z trzech najlepszych szpitali w województwie lubelskim.

Fundacja Rodzić po Ludzku przez cały 2024 rok prowadziła kampanię „Głos Matek" – stały monitoring opieki okołoporodowej. Każdego dnia kobiety po porodzie wypełniały szczegółową ankietę z pobytu w placówce.

Dzięki tym zgromadzonym danym fundacja mogła publikować ranking szpitali. Ranking umieszcza na stronie www.gdzierodzic.info, a kobiety mogą świadomie wybierać miejsca do porodu, odpowiadające ich potrzebom i oczekiwaniom.

– To wyróżnienie jest dla nas niezwykle ważne, ponieważ pokazuje, że troska o zdrowie, komfort i godne warunki porodu dla każdej mamy i jej dziecka są doceniane przez osoby, które nam zaufały. Dziękujemy całemu naszemu zespołowi – lekarzom, położnym, pielęgniarkom, a także pracownikom administracyjnym – za codzienny profesjonalizm, zaangażowanie i serce wkładane w opiekę nad przyszłymi mamami – odnotowali na swoim facebookowym fanpage`u „Rodzę w Białej Podlaskiej" pracownicy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej związani z tą kampanią.

Fot. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej (FB)

Dyrektor szpitala Artur Kozioł z paniami zaangażowanymi w opiekę okołoporodową w bialskiej lecznicy

Podziękowali również Fundacji Rodzić po Ludzku za wyjątkowe wyróżnienie oraz wszystkim kobietom, które podzieliły się swoją historią!

– Razem tworzymy miejsce, w którym narodziny to piękne i pełne szacunku doświadczenie – podsumowali.

Fundacja Rodzić po Ludzku poinformowała, że liderami stały się placówki medyczne wyróżniające się profesjonalizmem i troską o pacjentki. W tych szpitalach – dzięki zaangażowaniu personelu medycznego – kobiety mogą liczyć na pełne wsparcie. To jest szczególnie ważne w takim momencie życia, jakim są narodziny dziecka.

W kategorii „TOP10Polska" wśród szpitali, które przynajmniej raz znalazły się w pierwszej dziesiątce najlepszych szpitali w Polsce, znalazł się jako jedyny z naszego województwa Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Hrubieszów.

W grupie TOP 3 wyróżniającej szpitale, które przynajmniej raz znalazły się w pierwszej trójce w swoim województwie, uzyskując ocenę min. 75/100 za 2024 r. są: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny Biała Podlaska, Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Hrubieszów oraz Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Lubartów.

(Pim)

Witamy na świecie

Szpital w Łukowie

Pol
Urodzona 10 lutego, godz. 17:10, 2770 g, 53 cm
Rodzice: Magdalena i Szymon

Kubuś
Urodzony 11 lutego, godz. 10:42, 2700 g
Rodzice: Monika i Daniel
Braciszek Wojtek

Ale odkrycie! Budowa ekspresówki odsłoniła archeologiczny skarb

Lublin: W trakcie budowy drogi ekspresowej S19 natrafiono na piwniczkę z czasów neolitu.

Na początku roku zaczęły się prace budowlane związane z budową drogi ekspresowej S19 Lublin – Lubartów. Obejmują odcinek od węzła Lubartów Północ (wraz z węzłem) do węzła Lublin – Rudnik (bez węzła).

Przy okazji budowy prowadzone są badania archeologiczne. W ubiegłym tygodniu zakończono ich pierwszy etap. Dotyczył on kopca, na którym posadowiona była kapliczka usytuowanego w miejscowości Ciecierzyn (gm. Niemce). Miejsce leży w granicach pasa drogowego nowo budowanej drogi ekspresowej S19. Kierownikiem badań był mgr Sylwester Bochyński.

- Kopiec położony jest w obrębie stanowiska archeologicznego nr AZP 76-82/27-7, które zostało zarejestrowane w wyniku kwerendy źródeł kartograficznych oraz informacji uzyskanych od mieszkańców Ciecierzyna. Ustalono, iż co najmniej od przełomu XVIII i XIX stulecia po wschodniej stronie drogi prowadzącej z Lublina do Lubartowa, istniało miejsce oznaczone krzyżem, które uwidocznione jest na mapie Zachodniej Galicji aut. A. Mayera von Heldensfelda powstałej w latach 1801-1804.

Fot. LWKZ Facebook/S. Bochyński

Jama miała kształt zbliżony do trapezu. Płaskie dno zabezpieczone i wzmocnione było przepaloną gliną (polepą). Zarówno kształt przekroju, jak i wykończenie dna obiektu, wskazywało, że pełniła ona funkcję zasobową – „piwniczki" do przechowywania płodów rolnych/pożywienia

W czasach współczesnych w miejscu tym znajdowała się kapliczka. Według relacji mieszkańców Ciecierzyna w okolicy kapliczki znajdowane były kości ludzkie mogące wskazywać, że w miejscu tym usytuowana była, niezidentyfikowana dotychczas mogiła - informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków. - W trakcie obecnie przeprowadzonych badań sondażowych udało się zarejestrować dwa obiekty ziemne. Na tym etapie badań nie natrafiono na kości ludzkie, natomiast jednym z obiektów okazała się jama zasobowa związana z neolityczną kulturą pucharów lejkowatych.

Jak wyjaśnia LWKZ - owalny zarys obiektu odsłonięty został w sąsiedztwie kapliczki, po jej wschodniej stronie.

- W przekroju jama miała kształt zbliżony do trapezu. Płaskie dno zabezpieczone i wzmocnione było przepaloną gliną (polepą). Zarówno kształt przekroju, jak i wykończenie dna obiektu, wskazywało, że pełniła ona funkcję zasobową – „piwniczki" do przechowywania płodów rolnych/pożywienia. Na taką jej funkcję wskazywały również wydobyte z niej, w trakcie eksploracji, kamienne przedmioty, takie jak kamienne rozcieracze oraz kamień żarnowy, a więc wytwory związane jednoznacznie z działalnością rolniczą - dodaje LWKZ.

Odkryty obiekt można wiązać z kulturą pucharów lejkowatych (3900 – 2800 p.n.e.). Analogiczne jamy zarejestrowane zostały w trakcie badań prowadzonych w 2010 r. One zostały odkryte na niedalekim stanowisku nr 9 w Pliszczynie.

Badania archeologiczne w Ciecierzynie będą kontynuowane.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 40f03a798a

Jak parczewscy unici bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. IV)

Parczew na wygnaniu. Czy to nasi zbudowali kościół w Czelabińsku?

Pan Andrzej Teleon w swojej broszurze o parczewskich unitach stawia ciekawą hipotezę, że wzniesiony w Czelabińsku w latach 1909-1914, poświęcony również w 1914 roku, swoim wyglądem przypomina kościół z Parczewa budowany w latach 1905-1913. Obie świątynie były wykonane w stylu gotyckim z czerwonej cegły z wystrojem wewnętrznym z białego cementu. Podobieństwo rzeczywiście jest uderzające, jednak trudno przeprowadzić jakikolwiek dowód związku jednego z drugim...

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drelowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie.

Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Greckokatolicka w Parczewie", na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

Tymczasem w okolicach Parczewa... Ze wspomnień księdza misjonarza - jezuity, Jana Urbana, który w przebraniu odwiedzał z kapłańską posługą wsie na Podlasiu:

Piątek, 7 sierpnia. - Z Buradowa byłem bardzo zadowolony, ponieważ widziałem, z jaką chęcią garnęli się wszyscy do świętych sakramentów. Gorzej miało być w Laskach. Wieś ta, dosyć duża, posiada rozmaitą ludność; są Polacy i Rusini, tak katolicy, jak schizmatycy. Ponieważ żaden ksiądz tutaj nie wstępował, a dzieci od wielu lat chrzciła jakaś głupia baba, więc dla pewności należało chrzcić wszystko na nowo. Spodziewałem się ich co najmniej 150. Zapowiedziawszy rozpoczęcie chrztów na południe a słuchanie spowiedzi i mszę na noc, udałem się tymczasem na spoczynek, gdyż już przeszło 24 godzin nie zmrużyłem oka. Około południa napiłem się mleka i rozpocząłem chrzty. Z samego jednak początku zauważyłem, że wielu z przybyłych patrzy na mnie z nieufnością, niektórzy nawet przybywszy z dziećmi, cofali się nazad i odchodzili. Przy stosunkowo większej, niż gdzie indziej ogładzie zewnętrznej, mieszkańcy tej wsi zdradzają jakąś głupkowatość, zarozumiałość i lekceważenie. Kiedym już ochrzciłem mniej więcej 50 dzieci, robi się zamieszanie w chacie, którą wielu poczęło opuszczać. Wystraszona gospodyni domu szepce mi do ucha, że weszli do izby trzej schizmatycy. ...Pytam się, którzy to są. Wskazała mi palcem. Pytam, czego chcecie? - Przyszliśmy popatrzeć, odpowiadają. Tu nie ma nic dla was ciekawego, mówię im, i powinniście wstydzić się, że wcale nie proszeni wchodzicie do cudzych domów. Opuścili mieszkanie. Zaczęto przebąkiwać, że ktoś poszedł ze wsi do Parczewa po strażników. Bałem się kontynuować pracę, a obawy te podzielał sam gospodarz. Kazałem co prędzej zakładać konie, a sobie na obiad podać jajecznicy z kilku jaj. Obecnym kilku gospodarzom wyraziłem niezadowolenie, że u nich lud zarozumiały, niesforny, i że kapłanowi nie ufa, a przez nieostrożność i głupotę naraża na niebezpieczeństwo. Pogroziłem, że jeśli się nie poprawią, żaden więcej misjonarz ich nie odwiedzi...

Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu" unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie. Wielu wiernych przypłaciło to zsyłką za Ural.

Prześladowania unitów na północnej Lubelszczyźnie trwały do 1905 roku. W tym czasie wielu opornych zesłano w głąb Rosji.

Całą epopeję swoimi losami napisała unicka rodzina Teleonów (na emigracji na skutek m.in. notorycznych rozmaitych błędów pisarskich kancelistów itd. napotykamy ją pod nazwiskami Telechoń i Teleguj), której jeden z potomków Andrzej jest inicjatorem powstania m.in. tego tekstów.

Próby powrotu

Franciszek i Jan (pradziadek Andrzeja) zostali wywiezieni na wschód w grudniu 1875. Jan kilkukrotnie podejmował próby ucieczki z zesłania, odwiedzał rodzinę. Kończyło się to aresztowaniem, zwykle pobiciem, aresztem, kolejnym wyrokiem i odstawieniem z powrotem pod Chersoń. W 1887 w czasie kolejnej z eskapad Jana postrzelono w trakcie ucieczki. Aresztowano też całą rodzinę i wysłano w ślad za mężem. Pozostały w Żminnem majątek został przekazany miejscowemu kanceliście lojalnemu wobec władz. Pociągiem z Białej Podlaskiej dwadzieścia cztery będące w takiej sytuacji rodziny (spod Parczewia także rodzinę Panasiuków ze wsi Laski) wysłano etapami przez Moskwę aż pod Czelabińsk, który i dzisiaj słynie ze srogości warunków do życia. Tam czekały na nich przygotowane przez władze chaty, ale Polacy nie chcieli ich objąć, domagając się powrotu do domu. Od śmierci uratowała ich minimalna życzliwość miejscowego urzędnika, z pochodzenia Polaka.

Żelazo nie do zgięcia

Mimo trudnych warunków zesłańcy zachowali jedność, opartą o, paradoksalnie wzmacniającą się w tych warunkach, tożsamość narodową i religijną. Rodziny zakładali raczej wewnątrz środowiska zesłańców. Mimo że byli to z pochodzenia rolnicy z prowincji, w Rosji poradzili sobie znakomicie. O ile Jan imał się najcięższych robót m.in. w kopalni uranu, o tyle młodsi potrafili otrzymać o wiele atrakcyjniejsze posady. Pisze pan Andrzej Teleon: *Z biegiem lat członkowie rodziny Teleguj przenieśli się do miasta Czelabińsk, tam przy ulicy Siewiernnyi Bulwar nr 14 mieli własny dom. Większość z nich pracowała na kolei. Teodor był maszynistą i jeździł trasą transsyberyjską pomiędzy Europą a Azją. Sylwester pracował jako maszynista parowozu. Mikołaj natomiast w fabryce drożdży, jako zaopatrzeniowiec rozwoził drożdże po sklepach. Miał do tego zaprzęg konny, którym powoził stangret.*

Pomimo że ich sytuacja materialna z czasem się poprawiła, Telegujowie nigdy nie przestali tęsknić za krajem, za swoimi rodzinnymi stronami. *W 1919 roku wybuchła wojna polsko – bolszewicka. Kiedy po przegranej bolszewików, na podstawie traktatu ryskiego z 1921 roku pojawiła się możliwość powrotu do Polski, wszystkie rodziny zaczęły o tym marzyć. I tak, w latach 1921-1924, po 37 latach tułaczki po dalekiej Syberii, rodzina Teleonów powracała do wytęsknionej Ojczyzny. (...) Żaden z synów Jana Teleona już nie żyje. Andrzej, Ignacy, Sylwester i Mikołaj pochowani są na cmentarzu w Parczewie, natomiast córka Katarzyna, po mężu Zaniewicz, na cmentarzu w Łomazach. Teodor i jego żona Apolonia oraz brat Grzegorz spoczęli na dalekiej Syberii.*

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 40f03a798a

Marianna z Lubomirskich Sanguszkowa (1693-1729) - zapomniana żona księcia Pawła Karola (cz. II)

Skąd Sanguszko wziął swój majątek

Złote lata Lubartowa w XVIII wieku wiązane są z osobą światłego księcia Pawła Karola Sanguszki (1680 - 1750) i jego mądrej, trzeciej z kolei żony Barbary z Duninów (1718-1791).

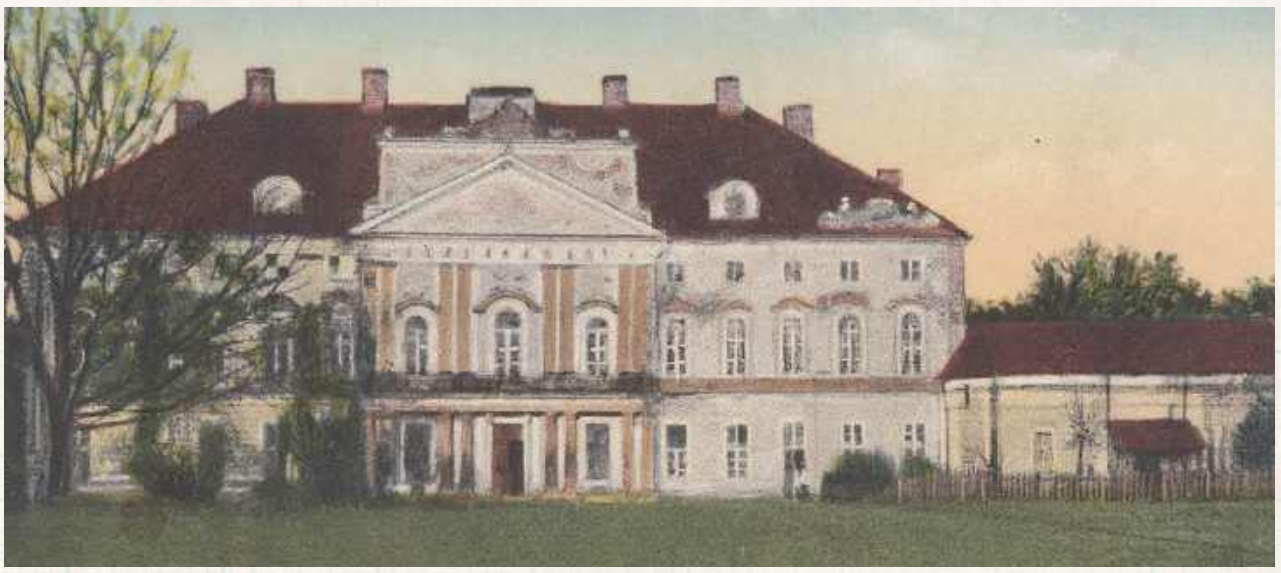

Pałac Sanguszków na pocztówce z początku XX wieku. Jego obecny kształt jest efektem wielu przebudów. Pierwotnie wzniesiony przez Lubomirskich, potem poważnie zniszczony w czasie wojen północnych. Odnowiła go Barbara z Duninów Sanguszkowa, powierzając to zadanie Jakubowi Fontanie. Potem ok. 1830 roku Klementyna z Sanguszków Małachowska przebudowała całe założenie, likwidując część urządzeń gospodarczych. Częściowo uszkodzony w 1918 r., spalony 1933 r. i wykupiony przez Zarząd Miejski Lubartowa. Ponownie zniszczony podczas II wojny światowej i odbudowany w latach 1950-1970

Wiersz epitafijny, który wygłosił ksiądz mówiący kazanie na pogrzebie Marianny z Lubomirskich Sanguszkowej:

Tu książna odpoczywa w prochu to nie dziwy
Bosy człowiek zmarłe ciało, ale afekt żywy
Tak kocham, xięcia mego, żem umrzeć gotowa
I drugi raz dla niego
Xiężna Sanguszkowa

Niejako w cieniu książęcej pary kryje się jednak osoba, bez której księcia nie byłoby stać na wielkie inwestycje i fundacje, a księżna nie miałaby czym sprawnie gospodarzyć i za co przyjmować, karmić, poić i odziewać koryfeuszy polskiej kultury. Lwia część skoncentrowanego wokół Lubartowa majątku pochodziła bowiem z posagu drugiej małżonki, Marianny z Lubomirskich.

Marianna była młodszą córką ulubionej siostrzenicy Jana III Sobieskiego, Teofili z Zasławskich i księcia Jerzego Lubomirskiego. Rodzice stali się bohaterami głośnej na przełomie XVII i XVIII stulecia „obyczajówki". Nadzieje na ustatkowanie się mającego w młodości za sobą parę, tyleż ciekawych, co nienadających się do opowiadania dzieciom epizodów Lubomirskiego po kilku latach małżeństwa spełzły na niczym. W towarzystwie kochanki wyprowadził się do Kolbuszowej. Doszło do potężnej awantury przed instancjami świeckimi i kościelnymi, orzeczono separację, dzielono majątek, było o czym plotkować. Rzecz całą przerwała dopiero śmierć księcia w 1702 roku. Sama Teofila zmarła w 1709 roku.

Dziedzicami fortuny Ostrogskich-Zasławskich oraz Lubomirskich została trójka dzieci: zdolny i ambitny Aleksander Dominik, starosta sandomierski, zatorski i rycki, Teresa - żona Karola III Witelsbacha i najmłodsza - Marianna...

Pozostawała początkowo w wyraźnym cieniu starszego rodzeństwa. Teresa ożeniła się wspaniale z księciem palatynatu Neuburg i elektorem reńskim. Nie było to (podobnie jak poprzednie Karola, zawarte z Radziwiłłówną...), jednak małżeństwo zawarte pod szczęśliwą gwiazdą: dwie córeczki zmarły w dzieciństwie, niedługo po nich odeszła w wieku 27 lat i sama Teresa.

Ile kosztował Lewartów? 700 tys. złotych

Do dziedziczenia oczywiście przewidziany był najstarszy syn, który z całej siły zabiegał, by majątek nie rozszedł się na drobne i wcale nie był chętny, wynegocjowanemu (bo z miłości magnacka córka czy syn mogli narobić różnych głupot, ale nie, żeby się zaraz żenić...) przez matkę. Aleksander zdecydowanie preferował Michała Lubomirskiego, podstolego koronnego. Książę Karol Sanguszko też nie rwał się przed ołtarz, póki nie dopięto spraw finansowych. Sprawę w swoje ręce wzięła jego siostra, absolutna mistrzyni zakulisowych gier i gierek, Anna Radziwiłłowa, dama nie tylko niespożytej energii, ale i rozumu, której okolice Białej Podlaskiej zawdzięczają w początkach XVIII stulecia nadzwyczajny wręcz rozwój ekonomiczny i kulturalny. Przepychanki i układy trwały jeszcze kilka miesięcy po ślubie, koniec końców Aleksander Dominik przekazał małżonkom, zapewne bez entuzjazmu, m.in. Jakubowice, Murowane, Kijany, Poddybie, Rudnik, Lewartów, oraz dobra w Ostrowcu i Ćmielowie. Do tego dwie rezydencje w Warszawie i Lublinie, trochę pomniejszych fragmentów dziedzictwa po ojcu i matce - razem zebrało się 1,2 mln dukatów, z czego na 700.000 wyceniono sam Lewartów. Do tego nieco gotówki.

O naprawdę jednak poważnych pieniądzach zaczęto rozmawiać w 1720 roku po przedwczesnej śmierci księcia Aleksandra Dominika. Nie pozostawił po sobie legalnego dziedzica, za to ogromny majątek, na który składała się, m.in. potężna ordynacja ostrogska. Potężny zespół majątkowy, na mocy specjalnego prawa niepodlegający przy dziedziczeniu podziałom, był to nie lada kąsek. Nie obyło się bez kontrowersji - zapisano hektary papieru i adwokaci o mało nie dorównali fortuną swoim klientom - koniec końców to Karol Sanguszko został siódmym z kolei ordynatem. Lubomirscy zostali zaś z wielkim poczuciem krzywdy. Kiedy procesy dobiegły końca, Marianna, wcześniej w nich bardzo czynna, przestała się angażować w zarządzanie majątkiem, zostawiając to, znakomicie pełniącemu tę rolę księciu Karolowi. Stanowili z mężem bardzo zgodne stadło, darzące się zaufaniem i zrozumieniem. Kiedy zmarła w 1729 roku, pochowana została w klasztorze karmelitów w Nowym Wiśniczu, nad którym Lubomirscy sprawowali od lat szczególną opiekę. Serce jednak, zgodnie z ówczesnym obyczajem, złożono w ufundowanym przez nią kościele lubelskich kapucynów (tam zresztą chować się też każe Karol Sanguszko oraz jego trzecia żona Barbara z Duninów).

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Lewart z Markuszowa

Rada Gminy, przyjmując znak rodu Firlejów jako herb swojej społeczności, nie miała w zasadzie wyboru. Gdyby nie Firlejowie, tej miejscowości by najpewniej albo wcale nie było, albo nie miałaby żadnego znaczenia gospodarczego

Statut powiada, że herbem jest „złoty lewart w polu błękitnym". Precyzyjnie można by dodać, że ze srebrnymi pazurami. We wszystkich źródłach ikonograficznych, do jakich udało nam się dotrzeć, owej złotości trzeba się domyślać - zwykle ten metal oddawany jest jako żółtym kolorem, tutaj jest on nieco rozmyty i zgaszony w kierunku szarości, a nawet jakiejś odmiany zieleni (jeżeli jako mężczyzna jestem w stanie to zniuansować...).

Wybór był zupełnie oczywisty - poczynając od XIV-wiecznego Ostasza z Bejc, jednego z pierwszych właścicieli ośrodka, a jednocześnie protoplastów słynnego i możnego rodu poprzez Eustachego, Piotra i Jana dzieje miasta związane są z Firlejami. Gałąź, która posiadała Markuszów, przyjęła nawet nazwisko Markuszewskich. W 1521 roku wraca do głównego pnia: wojewoda lubelski i ruski Piotr Firlej, syn Mikołaja, był inicjatorem i głównym sprawcą przekształcenia w połowie XVI w. Markuszowa w miasto.

Zbigniew Smółko

WSP

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wędrujący kościół w Zarzeczu Łukowskim

Obecnie świątynia Najświętszego Serca Pana Jezusa znajduje się w Zarzeczu Łukowskim (nie mylić z Ulańskim!). Ale zdjęcie wykonano w Piszczacu koło Białej Podlaskiej!

Po tym, jak w 1915 r. wojska carskie oraz urzędnicy i duchowieństwo prawosławne wycofali się w głąb Rosji, w Piszczacu pozostała murowana cerkiew, którą, wobec niewielkiej wtedy ilości wiernych, przejął Kościół Katolicki. Była nowa i większa niż używany do tej pory drewniany, zresztą też dopiero co, w 1905 roku wzniesiony, kościół. Na ten drugi znalazł się chętny - akurat powstawała parafia w Zarzeczu. Akcja transportu przypuszczalnie trwała dwa lata, między 1920 i 1922 rokiem. Świątynia służyła do 1997 roku, kiedy wybudowano nową, murowaną świątynię. Obecnie obiekt pozostaje niezagospodarowany.

eprasa.pl 40f03a798a

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Niedosyt Górnika po pierwszym meczu w 2025 roku

W premierowym spotkaniu ligowym w br. zielono-czarni zagrali na własnym boisku z ŁKS-em Łódź. W niedzielnym meczu nie brakowało emocji, a w ostatecznym rozrachunku gospodarze nie mogą być do końca zadowoleni z uzyskanego rezultatu.

Po ponad dwóch miesiącach przerwy wróciła Betclic 1. Liga. Na otwarcie rywalizacji o punkty w 2025 roku „Górników" czekała ciężka przeprawa, czyli starcie w Łęcznej z mierzącym w ambitne cele ŁKS-em Łódź. Rozegrane w niedzielę spotkanie fantastycznie zaczęli goście, bo od strzelonego w 8. minucie gola Antoniego Młynarczyka, który uderzeniem zza pola karnego wykorzystał niecelne podanie Mateusza Brody. Łęcznianie odpowiedzi dwukrotnie, i to jeszcze przed przerwą. Bramki dla Górnika zdobyli najlepsi strzelcy drużyny. Najpierw na 1:1 wyrównał Damian Warchoł - uderzył bardzo precyzyjnie głową po dośrodkowaniu od Jakuba Bednarczyka. Później prowadzenie zielono-czarnym dał Przemysław Banaszak - napastnik wykazał się dużym spokojem w polu karnym po sprytnym rozegraniu przez łęcznian rzutu wolnego. Strzelcowi podawał Adam Deja.

Mecz zbliżał się ku końcowi, gdy ŁKS-owi wreszcie udało się przełamać defensywę drużyny trenera Pavola Stano i na listę strzelców wpisał się Marko Mrvaljević. Czarnogórzanin w swoim debiucie popisał się skutecznym strzałem głową po dośrodkowaniu od Kamila Dankowskiego.

Spotkanie zakończyło się remisem 2:2. „Górnicy" mogą mówić o sporym niedosycie, wszak przez kilkadziesiąt minut prowadzili w niedzielę na swoim terenie, by wypuścić z rąk zwycięstwo w końcówce rywalizacji z łodzianami.

Pavol Stano
trener Górnika Łęczna

Szanujemy ten punkt

To było dobre widowisko, oba zespoły starały się grać ofensywnie. W pierwszej połowie podejmowaliśmy próby grania piłką, zbyt mało jednak przedostawaliśmy się do pola karnego przeciwnika i tych finalizacji akcji nie było tak dużo, jak byśmy chcieli. Szkoda pierwszej straconej bramki, nie było potrzebne to podanie, ale w piłce od czasu do czasu takie błędy się zdarzają. Wróciliśmy do bardzo solidnej obrony, cieszymy się, że udało nam się strzelić dwa gole. Myślałem, że dowieziemy ten wynik do końca meczu, byliśmy przygotowani do kontrataków. I naprawdę było blisko, żebyśmy strzelili trzeciego gola. Z postawy większości chłopaków jestem zadowolony. Nie mam negatywnych emocji. Mecz był wyrównany, oba zespoły stworzyły sobie sytuacje. ŁKS jest lepszym zespołem niż w poprzedniej rundzie. Szanujemy ten punkt.

Górnik Łęczna - ŁKS Łódź
2:2 (2:1)

Bramki: Warchoł 23`, Banaszak 44` - Młynarczyk 8`, Mrvaljević 82`.
Górnik: Pindroch - Grabowski, Broda, Szabaciuk, Bednarczyk, Deja, Janaszek (74` Malamis), Żyra (87` Orlik), Akhmedov, Warchoł (81` Spacil), Banaszak.
ŁKS: Bobek - Głowacki, Wiech, Rudol, Dankowski, Kupczak (60` Wysokiński), Młynarczyk (67` Norlin), Hinokio, Mokrzycki, Sitek (60` Mrvaljević), Arasa.
Żółte kartki: Deja - Kupczak, Rudol, Mrvaljević, Dankowski.
Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Dominik Smagała

TERAZ CZARNE KOSZULE

W drugim meczu ligowym w 2025 roku Górnik zagra w stolicy z Polonią. Łęcznianie będą chcieli przedłużyć passę pięciu kolejnych spotkań bez porażki. „Czarne Koszule" to drużyna, która potrafiła na swoim boisku ograć w tym sezonie m.in. Ruch Chorzów, Wisłę Kraków czy Stal Rzeszów. W składzie warszawian są İlkay Durmuş i Souleymane Cissé, którzy jeszcze w poprzednich rozgrywkach byli zawodnikami klubu z Łęcznej. Zielono-czarni w bieżącej kampanii pokonali już raz Polonię - w sierpniu przed własną publicznością wygrali 3:1. Gole dla Górników strzelali wtedy Przemysław Banaszak i Damian Warchoł

BETCLIC 1. LIGA

Wyniki 20. kolejki:
Górnik - ŁKS 2:2
Odra - Termalica 2:2
Chrobry - Płock 0:0
Warta - Tychy 1:3
Kotwica - Stalowa Wola 1:1
Miedź - Stal 3:3
Arka - Polonia 0:0
Wisła - Znicz 0:1
Pogoń - Ruch (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	20	46	44-17
2.	Arka Gdynia	20	41	41-15
3.	Miedź Legnica	20	39	40-21
4.	Ruch Chorzów	19	34	32-20
5.	Wisła Płock	20	34	33-26
6.	Górnik Łęczna	20	33	33-25
7.	Wisła Kraków	20	30	33-20
8.	Znicz Pruszków	20	38	28-27
9.	Polonia Warszawa	20	28	21-21
10.	ŁKS Łódź	20	27	29-23
11.	Stal Rzeszów	20	27	34-30
12.	GKS Tychy	20	23	20-22
13.	Warta Poznań	20	19	15-34
14.	Odra Opole	20	19	17-40
15.	Kotwica Kołobrzeg	20	18	16-34
16.	Chrobry Głogów	20	17	17-37
17.	Stal Stalowa Wola	20	12	15-38
18.	Pogoń Siedlce	19	9	17-35

Następna kolejka (21-24.02.):
Ruch - Wisła, Znicz - Arka, Polonia - Górnik (21.02., g. 18), ŁKS - Miedź, Stal - Kotwica, Stalowa Wola - Warta, Tychy - Chrobry, Wisła - Odra, Termalica - Pogoń

dsm

Wisła z wygraną i remisem. Co z licencją?

Piłkarze Wisły Puławy zakończyli kolejny tydzień treningowy meczem kontrolnym. Co więcej, ekipa Macieja Tokarczyka zagrała również we środę.

Puławianie zremisowali 3:3 z Bronią Radom po golach zawodników testowanych, zaś w sobotę poradzili sobie z Koroną II Kielce. Wynik spotkania otworzył strzałem głową Marcin Stromecki. Przed przerwą gra kombinacyjna naszego zespołu dała drugiego gola po strzale z bliskiej odległości gracza przymierzanego do składu.

Goście zdobyli gola kontaktowego w 78 minucie w zamieszaniu pod naszą bramką. Ostatnie słowo należało jednak do Wiślaków. Centrę z prawej strony boiska uderzeniem z powietrza zamknął Sebastian Koziej.

- Zagraliśmy niezły mecz. Wydaje mi się, że większość spotkania była pod naszą kontrolą, szczególnie jeśli chodzi o działania defensywne. W ofensywie momentami brakowało nam spokoju, szczególnie w momentach chwilę po odbiorze piłki. Uważam, że zagraliśmy niezły mecz z solidnym rywalem - mówi Maciej Tokarczyk, opiekun Wisły.

Pierwszego gola dla Wisły w meczu z Koroną II zdobył Marcin Stromecki. Doświadczony zawodnik puławian ma być motorem napędowym ekipy w drugiej części sezonu

Wisła Puławy - Korona II Kielce
3:1 (2:0)

Bramki: Stromecki 19`, zaw. testowany 42`, Koziej 89` - 78`.
Wisła: zaw. testowany I - Gałązka (46` Cheba), Śledzicki, zaw. testowany II, Stromecki (84` R. Cholewa), Kumoch, Kargulewicz (80` zaw. testowany V), Ponce Garcia, Wiktoruk (46` Waliś), Szymanek (60` Koziej), zaw. testowany III (66` zaw. testowany IV). Ponadto grali:

Testowany, testowany, testowany

Trener Tokarczyk wykorzystał pierwsze 45 minut do testowania nowych ustawień i zawodników, dając szansę m.in. wracającemu po kontuzji Bartoszowi Wiktorukowi.

Spotkanie rozpoczęło się pechowo dla Wisły. Już w 5. minucie Iworczyk Hamed Junior Timite wykorzystał błąd defensywy i z bliska pokonał Jana Szpaderskiego. W 20. minucie sytuacja puławian skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy Dominik Cheba sfaulował rywala w polu karnym. Jedenastkę pewnie wykorzystał Sebastian Kobiera, podwyższając prowadzenie Broni na 2:0.

Jeszcze przed przerwą Wisła zdołała zdobyć bramkę kontaktową, a na listę strzelców wpisał się testowany zawodnik. Po zmianie stron na murawie pojawili się kluczowi gracze puławian, m.in. Manuel Ponce Garcia, Kamil Kumoch oraz Marcin Stromecki, co przełożyło się na wzrost dominacji Wisły na boisku.

W 64. minucie testowany napastnik wykorzystał błąd defensywy Broni i doprowadził do wyrównania, a dwie minuty później, po podaniu Manolo, dał puławianom prowadzenie. Niestety, radość Wisły nie trwała długo, bo już w 67. minucie Patryk Jakubczyk wykorzystał zamieszanie w polu karnym i zapewnił Broni remis.

Wisła Puławy - Broń Radom
3:3 (1:2)

Bramki: zaw. testowany 38`, zaw. testowany 64`, 66` - Timite 5`, Kobiera 20` (k), Jakubczyk 67`.
Wisła: Szpaderski - Gałązka (46` Śledzicki), Waliś (46` Stromecki), zaw. testowany 1, Cheba, Wiktoruk (69` R. Cholewa), Kargulewicz (46` Ponce Garcia), Koziej (60` Szymanek), Łuczuk (46` Kumoch), zaw. testowany II, zaw. testowany III.

Co z licencją?

Pisząc tekst w sobotę, wciąż nie mamy informacji o przyznaniu licencji na grę w II lidze.

Wiadomo, że jeśli puławianie przystąpią do rozgrywek, to będą mieli o dwa punkty mniej od dorobku, który zgromadzili w pierwszej części sezonu.

- Nie myślimy o tym, że moglibyśmy nie zagrać. Robimy wszystko, co w naszej mocy i szykujemy się normalnie do rozgrywek. Z zawodnikami mamy podpisane porozumienia, ale klub nie był w stanie jednorazowo uregulować wszystkich zobowiązań. Dodatkowo ze sponsoringu wycofał się sponsor strategiczny Grypa Azoty. Decyzje mogą zapaść tuż przed startem rozgrywek, ale jesteśmy dobrej myśli - mówi Piotr Owczarzak na łamach dodatku w Przeglądzie Sportowym.

Liga tuż, tuż...

Jeszcze kilkanaście dni i rusza liga.

Puławianie pierwszy mecz o punkty powinni rozegrać 2 marca o godz. 14:00. Wisła zmierzy się na boisku KKS-u Kalisz.

Mecz w telewizji

Inauguracyjne spotkanie rundy wiosennej odbędzie się w pierwszą niedzielę marca.

Transmisję z tego spotkania będzie można oglądać w aplikacji TVP Sport oraz na stronie sport.tvp.pl.

Resovia albo Ząbkovia

W najbliższą sobotę zespół Tokarczyka zagra kolejny mecz kontrolny.

W najbliższej przyszłości powinien zostać ustalony rywal. Być może będzie to pierwszoligowa Resovia Rzeszów, ale pod uwagę brana jest również Ząbkovia Ząbki. To lider IV ligi mazowieckiej. Co ciekawe, spadkobierca pierwszoligowego Dolcanu spisuje się w rozgrywkach o punkty znakomicie. Ekipa zanotowała komplet zwycięstw w rundzie jesiennej!

mp

WSP

eprasa.pl 40f03a798a

Motor Lublin poległ w derbach wschodu

Po raz drugi w obecnym sezonie piłkarze lubelskiego Motoru przegrali z aktualnym mistrzem kraju, Jagiellonią Białystok. W 21. kolejce rozgrywek PKO BP Ekstraklasy podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego ulegli na wyjeździe drużynie z Podlasia 0:3.

Piłkarze Motoru nadal czekają na pierwszą wygraną w 2025 roku

Fot. Karol Kurzępa

Po pierwszej połowie żółto-biało-niebiescy przegrywali 0:1. Wynik meczu otworzył Jarosław Kubicki, który pokarał lubelską obronę za pozostawienie go niepilnowanego w polu karnym. To nie była ostatnia zła informacja dla Motoru przed przerwą. Po golu i przerwie spowodowanej zadymieniem stadionu przez race, czerwoną kartkę zobaczył Sergi Samper. Wychowanek FC Barcelona brutalnie sfaulował Oskara Pietuszewskiego i wyleciał z boiska.

Gdy upływał drugi kwadrans po zmianie stron, miejscowi podwyższyli na 2:0 za sprawą Darko Čurlinova. Macedoński pomocnik wzorowo wykończył precyzyjnym strzałem atak obrońców tytułu.

I choć Motor miał w Białymstoku kilka okazji, by trafić do siatki, ostatecznie wrócił do Lublina z porażką 0:3. Dublet skompletował Kubicki. Pomocnik „Jagi" zamknął składną akcję całego zespołu i przypieczętował zwycięstwo.

Dodatkowym powodem do zmartwienia dla trenera Mateusza Stolarskiego jest fakt, że z powodu kontuzji murawę musiał opuścić najlepszy strzelec lubelskiej drużyny, Samuel Mráz.

Motor nie może mówić o udanym początku 2025 roku. Pomimo wzmocnień składu dokonanych w zimowym okienku transferowym, zespół zdobył podczas rundy rewanżowej tylko punkt w trzech kolejkach. W następnej serii spotkań lublinianie powalczą o przełamanie z GKS-em Katowice. Konfrontację z rywalem z województwa śląskiego zaplanowano w poniedziałek, 24 lutego.

Jagiellonia Białystok - Motor Lublin
3:0 (1:0)

Bramki: Kubicki 27 i 69, Čurlinov 59
Motor: Rosa – Stolarski (68 Wójcik), Bartoš, Matthys, Luberecki (46 Palacz), Samper, Scalet, B. Wolski, Król (68 Łabojko), Ceglarz (88 Simon), Mráz (54 Ndiaye)

Karol Kurzępa

Zdecydowała pierwsza połowa. Pewna wygrana MKS-u

Zawodniczki MKS-u FunFloor Lublin bezproblemowo wygrały swój mecz w Koszalinie. Już do przerwy wygrywały dwubramkowo.

Przed meczem MKS-u FunFloor Lublin w Koszalinie nietrudno było wskazać faworyta. Zajmujące przedostatnie miejsce w ligowej tabeli gospodynie do tego starcia przystępowały z serią czterech ligowych porażek, spośród których wymiar najniższej wynosił aż sześć trafień. Tym samym na niespodziankę nie zanosiło się w żaden sposób.

Po kwadransie prowadzenie było już sześciobramkowe, a zawodniczki Młynów Stoisław wyraźnie traciły ochotę do rywalizacji ze znacznie lepiej dysponowanymi rywalkami. Na przerwę obydwie ekipy zeszły przy stanie 6:18 dla podopiecznych Pawła Tetelewskiego.

W drugiej odsłonie szczypiornistki z Lublina nieco zwolniły tempo, bezpiecznie zarządzając przewagą wywalczoną w pierwszych trzydziestu minutach.

Teraz lublinianki czeka kolejny wyjazdowy mecz. 21 lutego o godz. 18 zagrają w Elblągu ze Startem.

Młyny Stoisław Koszalin - MKS FunFloor Lublin
18:28 (6:18)

MKS: Wdowiak, Mamić – Pietras 7, Balsam 4, Tomczyk 3, Szynkaruk 3, M. Więckowska 3, Posavec 3, Planeta 1, Rosiak 1, Nieuwenweg 1, Andruszak 1, Olek 1, D. Więckowska, Matuszczyk.

Filip Ogórek

Koszykarze walczyli w Pucharze Polski. Sił starczyło na jednego rywala

Dwa mecze w Pekao S.A. Pucharze Polski rozegrał PGE Start Lublin. Czerwono-czarni odpadli ze zmagań na etapie półfinału. Najpierw poradzili sobie z Dzikami Warszawa, a następnie zawstydził ich Górnik Wałbrzych.

Turniej finałowy Pucharu Polski rozegrano w Sosnowcu, a rywalizacja dla „Startowców" rozpoczęła się w czwartek. Zespół Wojciecha Kamińskiego zmierzył się z Dzikami Warszawa w ramach ćwierćfinału.

Start zaczął spotkanie znakomicie i pierwszą kwartę wygrał aż 15 punktami. Dobrą grę lublinianie kontynuowali także w drugiej odsłonie, dzięki czemu na przerwę zeszli, prowadząc 48:35. Po zmianie stron doskwierał im brak skuteczności, dzięki czemu Dziki zdołały nawet wyjść na prowadzenie. Na szczęście „Startowcy" szybko się otrząsnęli, a znakomita gra Tevina Browna pozwoliła im odzyskać korzystny wynik. Amerykanin zdobył tego dnia 34 punkty, a jego zespół wygrał cały mecz 93:82 i awansował do półfinału rozgrywek.

O finał zespół trenera Kamińskiego zagrał z Górnikiem Wałbrzych, który już dwa razy w tym sezonie wygrywał bezpośrednie starcia. Niestety i tym razem to właśnie beniaminek Orlen Basket Ligi wiódł prym w meczu z czerwono-czarnymi. W sobotnie popołudnie wałbrzyszanie po prostu ośmieszyli lublinian.

Już po pierwszej kwarcie Start przegrywał pięcioma punktami, by na długą przerwę zejść z deficytem 14 „oczek". Po zmianie stron Górnik jeszcze bardziej „nacisnął gaz", a prowadzenie wahało się w okolicach 30 punktów. Start był kompletnie bezradny, a kilka niezłych akcji na przestrzeni 20 ostatnich minut meczu pozwoliło tylko na zdobycie 60 punktów. Rywale zgarnęli ich aż 88 i to oni awansowali do finału. Zresztą w meczu o puchar okazali się lepsi od Kinga Szczecin i po raz pierwszy w swojej historii sięgnęli po to trofeum.

- Chcielibyśmy przeprosić kibiców, bo to nie był nasz dzień. Nieźle zaczęliśmy, a później kompletnie się rozsypaliśmy. Nie dojechaliśmy na ten mecz, graliśmy bez energii i bardzo pasywnie. To nie był nasz mecz, ale powinniśmy się cieszyć, że zagraliśmy w turnieju finałowym. Czasami w sporcie tak bywa, że nie idzie - powiedział po półfinale trener Kamiński.

PGE Start Lublin - Dziki Warszawa
93:82
(29:14, 19:21, 17:24, 28:23)
- pierwszy mecz

PGE Start Lublin - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 60:88 (12:17, 16:25, 12:22, 20:24) - drugi mecz.

Kacper Ciuksza

Znowu przegrana ze Ślęzą

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin przegrały szósty mecz w obecnym sezonie Orlen Basket Ligi Kobiet. W 15. kolejce rozgrywek biało-zielone uległy na własnym parkiecie Ślęzy Wrocław. Dla akademiczek była to druga porażka z tym rywalem w trwającej kampanii.

Przed spotkaniem oba zespoły legitymowały się bilansem dziewięciu zwycięstw i sześciu przegranych. Wrocławianki zajmowały pozycję wicelidera tabeli, a podopieczne trenera Karola Kowalewskiego plasowały się lokatę niżej. Niedzielna rywalizacja miała duże znaczenie w kontekście układu tabeli w walce o play-offy.

W mecz lepiej weszły przyjezdne, które szybko odskoczyły punktowo i po pierwszej kwarcie miały przewagę 10 oczek. W drugiej odsłonie ambitnie grające lublinianki zaczęły gonić wynik i po lepszym okresie gry, schodziły na dużą przerwę, przegrywając już tylko 33:36.

Po zmianie stron konfrontacja długimi fragmentami pozostawała zacięta i wyrównana. Należy jednak przyznać, że obie drużyny miały trochę problemów ze skutecznością w ofensywie. Przed ostatnią z ćwiartek AZS UMCS przegrywał 44:48 i wynik wciąż pozostawał sprawą otwartą. Jednak podczas czwartej partii Ślęza zdobyła przeciwko gospodyniom 25 oczek, umiejętnie przy tym broniąc, dzięki czemu zwycięstwo pojechało do Wrocławia. Biało-zielonym nie pomógł nawet rekordowy występ Aleksandry Stanaćev, która trafiła aż osiem rzutów z dystansu (o trzy więcej niż cała ekipa rywalek).

Porażka z wrocławiankami sprawiła, że akademiczki osunęły się z trzeciej na czwartą pozycję w tabeli. W następnej kolejce lubelski zespół czeka kolejna trudna przeprawa. AZS UMCS pojedzie bowiem do Gorzowa Wielkopolskiego, by zmierzyć się z niedawnym triumfatorem Pucharu Polski.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin – 1KS Ślęza Wrocław
63:73
(14:24, 19:12, 11:12, 19:25)

AZS UMCS: Stanaćev 24, Johnson 13, Muldrow 9, Miškinienė 7, Szymkiewicz 5, Ullmann 3, Kulińska 2, Goszczyńska, Adamczuk

Karol Kurzępa

Przyjemna robota. Siatkarze znowu zwycięscy

Trzech setów potrzebowała Bogdanka LUK Lublin, by ograć Nowak-Mosty MKS Będzin. Rywale z dna tabeli PlusLigi nie dotrzymali kroku zespołowi Massimo Bottiego. Niewidoczny był nawet brak Wilfredo Leona.

W niedzielny wieczór siatkarze Bogdanki LUK Lublin zmierzyli się z ostatnim w ligowej tabeli MKS-em Będzin. Trener Massimo Botti tak mocno wierzył w swój zespół, że dał nawet odpocząć Wilfredo Leonowi. Koledzy reprezentanta Polski poradzili sobie znakomicie.

Pierwsze punkty w meczu zdobyli zawodnicy z Lublina i pomimo dość wyrównanego początku, to oni zyskali dość bezpieczną przewagę i kontrolowali grę. Kluczowe w pierwszym secie były dwie czteropunktowe serie żółto-czarnych, na które rywale nie mieli odpowiedzi. Finalnie pierwszy set zakończył się wynikiem 25:17 dla przyjezdnych. Druga partia okazała się jeszcze łatwiejsza, chociaż MKS prowadził nawet 5:3 na samym początku.Później jednak LUK nie pozostawił złudzeń i od stanu 11:10 i zdobył osiem kolejnych punktów. Miejscowych w tej odsłonie było stać na tylko trzy kolejne „oczka", a więc lublinianie wygrali 25:13. Trzeci set był dla LUK-u najtrudniejszy, bo drużyna z Będzina była w stanie kilkukrotnie objąć prowadzenie. Bliski wynik utrzymywał się do końcówki. Jednak prowadzenie 20:19 na korzyść lublinian szybko zamieniło się w 24:19. Miejscowi obronili jeszcze jedną piłkę setową, ale z kolejną nie mieli szans i przegrali 20:25, a w meczu 0:3.

Siatkarze z Lublina zaliczyli się zwycięstwo za trzy punkty i w ligowej tabeli z dorobkiem 51 „oczek" zajmują piąte miejsce.

Nowak-Mosty MKS Będzin - Bogdanka LUK Lublin
0:3
(17:25, 13:25, 20:25)

Lublin: Komenda (2), Sawicki (10), Grozdanow (7) Tuinstra (5), McCarthy (14), Sasak (13), Thales (libero) oraz Nowakowski, Wachnik.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 40f03a798a

Różne oblicza Lewartu.

„Czwórka” i „dwója na szynach”

Piłkarze z Lubartowa przegrali aż 0:5 z Avią Świdnik Dublet zaliczył były gracz Lewartu - Michał Zuber.

- Ten mecz można podzielić na różne fragmenty. Przez godzinę graliśmy naprawdę dobre zawody. W skali szkolnej postawiłbym zespołowi „czwórkę”. Byłem bardzo zadowolony. Te momenty pokazały, że idziemy w dobrym kierunku. Wierzę, że w lidze będziemy silniejsi, ale i tak wszystko zweryfikuje boisko - mówi Wojciech Stefański.

Szkoleniowiec Lewartu nie miał już tak wesołej miny po kolejnych minutach. Ekipa straciła aż cztery gole. - Szansę otrzymało kilku zmienników. Tutaj ocena to byłaby „dwója na szynach”. Nikt nie robi tragedii, ale musimy wyciągać wnioski - dodaje.

Michał Zuber grał w Lewarcie przez dwa i pół sezonu. Strzelał gola za gole w zmaganiach IV ligi. Teraz pokarał swój dawny klub

W poprzednim tygodniu zespół odbył cztery jednostki treningowe. W obecnym zaplanowanych jest pięć treningów. W sparingu z Avią nie mógł zagrać jedynie Patryk Drozd, który zmaga się z infekcją. - Pracujemy codziennie, by jak najlepiej przygotować się do ligi. Za nami najcięższy okres w czasie przygotowań. Schodzimy z obciążeń - mówi opiekun biało-niebieskich.

Powrót do wspomnień

W sobotę o godz. 12:30 kolejne spotkanie.

Lewart zagra na boisku Podlasia Biała Podlaska. - Powrót do tego miasta to dla mnie zawsze miłe wspomnienia. Białą Podlaską traktuję jako trzeci dom. Wychowałem się na Podlasiu w Czyżewie. Obecnie mieszkam w Lublinie, a w Białej spędziłem pięć niezapomnianych lat w trakcie studiów - mówi Stefański.

Poszukiwania trwają

W Lewarcie trwają poszukiwania zawodników, którzy daliby jakość i wnieśli jeszcze większą rywalizację w zespole.

Z Avią zagrało trzech takich graczy. - Nasza kadra nie jest jeszcze zamknięta. Pracujemy nad wzmocnieniami. Mam nadzieję, że wkrótce takie się pojawią. Marzyłbym o graczu do każdej formacji - wspomina trener.

W samo południe

Znamy dokładną datę pierwszego meczu o punkty w 2025 roku.

Lewart podejmie Siarkę Tarnobrzeg. Spotkanie zostało zaplanowane na 1 marca na godz. 12:00. Pierwszy wyjazd odbędzie się 7 marca. Wówczas nasi powalczą na boisku KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Avia Świdnik - Lewart Lubartów
5:0 (1:0)

Bramki: Paluchowski 34`, Kursa 70`, Zuber 81`, 87`, br. samobójcza 85`.
Lewartu: Podleśny - Niewęgłowski, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Gęca, Wolski, Myśliwiecki, Knap, Morenkov, Żelisko, Kompanicki.
Ponadto grali: Aftyka, Zieliński, Paluch, Kunaszyk, Socha, Wójcik i zaw. testowany III.

mp

Opolanin górą! Co zrobił Dudziak?!

Zespół z Opola Lubelskiego wygrał w starciu z Alitem Ożarów.

Na medal

- Zagraliśmy bardzo dobry mecz. Chłopcy spisali się nam medal, chociaż mieliśmy niezwykle wąski skład. Na ławce było trzech zawodników, w tym dwóch występujących w Klasie B - mówi Kamil Miazga.

Ale trafienie!

Opiekun Opolanina dał szansę Jakubowi Dębcowi i Filipowi Dudziakowi. Drugi z nich odwdzięczył się trafieniem. I to jakim! Prawy obrońca dostał dośrodkowanie z 16 metrów i z woleja z pierwszej piłki huknął pod poprzeczkę.

Frekwencja

- Martwi nasza frekwencja. Nadal mamy kontuzje, choroby i wyjazdy zawodników. Jest coraz bliżej ligi. W tym momencie jest nas za mało - dodaje trener.

Treningi i mecz

W minionym tygodniu zespół odbył trzy jednostki treningowe. - W tym powinniśmy spotkać się cztery razy - informacje Miazga.

Bez sześciu

W porównaniu z poprzednią rundą w ekipie nie ma już sześciu zawodników.

Jan Czapla przeniósł się do Stali Kraśnik. Maciej Izdebski oraz Adrian Lenkiewicz będą kontynuować swoją przygodę z piłką w Avii II Świdnik. Szczęścia w innych ekipach szukają: Paweł Adamczyk oraz Jakub Nowak. Z kolei Mikołaj Garbacz zrezygnował z gry.

Gdzie jest Perin?

W spotkaniu z Alitem zabrakło Yuriya Perin.

Doświadczony napastnik chciałby znaleźć sobie klub bliżej miejsca zamieszkania. Jak informowaliśmy niedawno, w grudniu został tatą.

Alit Ożarów - Opolanin Opole Lubelskie
2:4 (1:2)

Bramki: Konc 10`, 25`, Jurak 69`, Dudziak 86`.
Opolanin: zaw. testowany I - zaw. testowany II, zaw. testowany III, Belabrovik, Szafran, zaw. testowany IV, Jurak, Pałka, H. Adamczyk, zaw. testowany V, Konc. Ponadto grali: H. Sałasiński, Dudziak, Dębiec.

Na wyjeździe

Przed drużyną spotkanie wyjazdowe.

W sobotę o godz. 11:00 Opolanin zmierzy się na boisku Energii Kozienice. To V-ligowiec z województwa mazowieckiego, który po pierwszej rundzie zajmuje trzecie miejsce, mając tyle samo punktów co wicelider - Ożarowianka Ożarów Mazowiecki. Dwa punkty więcej ma Mazur Karczew.

A za miesiąc liga

15 lub 16 marca piłkarze z Opola Lubelskiego rozegrają pierwszy mecz o punkty.

W Międzyrzecu Podlaskim zagrają z Huraganem. W pierwszej rundzie Opolanin wygrał 2:0. W tym momencie ekipa Daniela Miazgi zajmuje dziesiątą pozycję. Ma o pięć punktów więcej od ekipy z Międzyrzeca Podlaskiego.

mp

Oleksiejczuk jest wielki!

Cezary Oleksiejczuk znokautował Brytyjczyka Toma Breese podczas gali FNC 21 w Zadarze

Polski wojownik Cezary Oleksiejczuk odniósł kolejne spektakularne zwycięstwo! Podczas gali FNC 21 w Zadarze znokautował w pierwszej rundzie doświadczonego Brytyjczyka Toma Breese, potwierdzając tym samym swoją znakomitą formę i aspiracje do dalszych sukcesów w świecie MMA.

Starcie, które odbyło się w co-main evencie gali, rozpoczęło się od dynamicznej wymiany ciosów. Tom Breese, ukarany wcześniej odjęciem punktu za przekroczenie limitu wagowego, próbował narzucić własne tempo, jednak to Polak wykazywał się większą precyzją i szybkością. Oleksiejczuk skutecznie kontrował, umiejętnie korzystając z lewego prostego i ciosów na korpus.

Kluczowy moment pojedynku nastąpił, gdy Brytyjczyk spróbował wyprowadzić kolejny cios z przedniej ręki. W odpowiedzi Oleksiejczuk zareagował błyskawiczną kontrą – potężny lewy sierpowy dosięgnął rywala, poważnie go naruszając. Widząc swoją szansę, Polak natychmiast przeszedł do ofensywy, zasypując przeciwnika czteroelementową kombinacją ciosów. Breese upadł na matę, a Oleksiejczuk dopełnił dzieła zniszczenia uderzeniami w parterze, zmuszając sędziego do przerwania walki.

To zwycięstwo było już trzynastym w ostatnich czternastu pojedynkach 25-letniego zawodnika z Bark w gminie Cyców. Oleksiejczuk odniósł trzeci triumf z rzędu, udowadniając, że jest jednym z najbardziej perspektywicznych polskich zawodników w swojej kategorii wagowej.

Jego efektowna wygrana w Zadarze bez wątpienia przyciągnie uwagę czołowych organizacji MMA. Czy zobaczymy Cezarego wkrótce na jeszcze większej scenie? Czas pokaże, ale jedno jest pewne – jego zwycięski marsz trwa, a kolejne wyzwania wydają się jedynie kwestią czasu.

mp

PUL

Górnik II z porażką

Nie było niespodzianki w meczu Górnika II z trzecioligowcem.

Podopieczni Karola Wiecha wybrali się na spotkanie z Chełmianką Chełm. Rywale triumfowali 4:1, a jedynego gola dla naszych zdobył Michał Wachowicz, który 5 lutego skończył 18 lat. Jedną z bramek dla rywali zdobył Paweł Perdun, który jest wychowankiem Górnika.

Chełmianka Chełm - Górnik II Łęczna
4:1 (2:1)

Bramka: Karbownik x2, Perdun, Piekarski - Wachowicz 39`.
Górnik II: Wilk - Stadnicki, Rzeszutek, Sienicki, Mołodecki, Pastusiak, Wachowicz, Głowacz, Sitarczuk, Skotarczak, Gębicki. Ponadto grali: Pracz, Dylewski, Jasiński, Charczuk.

Jadą do stolicy

W najbliższą sobotę łęcznianie wybiorą się do stolicy.

O godz. 12:30 zmierzą się z czwartoligowym Ursusem Warszawa, który w miniony weekend zagrał z Podlasiem Biała Podlaska i zremisował 1:1. Ursus plasuje się na siódmym miejscu w lidze po rundzie jesiennej w grupie mazowieckiej.

Jeszcze miesiąc

Przed ekipą jeszcze miesiąc do inauguracji zmagań wiosennych.

W 18. kolejce Górnik II zagra u siebie z Gryfem Gmina Zamość. Na inaugurację padł wynik 3:3.

mp

eprasa.pl 40f03a798a

Jeden z kandydatów zawnioskował o unieważnienie konkursu i rozpisanie nowego

Napięcie przy wybieraniu Ewy Mańdziuk na dyrektor szpitala.

Krytyka, protest, rezygnacja i rozłam we władzach

Zgrzyt we władzach powiatu lubartowskiego pokłosiem obsadzenia stanowiska dyrektora szpitala. Konkurs wygrała Ewa Mańdziuk, jak się okazuje, krytykowana przez członka Zarządu Powiatu odpowiedzialnego za nadzór... właśnie nad SPZOZ-em. Ponadto sam konkurs został oprotestowany.

Na poniedziałek, 17 lutego, zaplanowano posiedzenie Zarządu Powiatu Lubartowskiego, na którym to gremium miało podejmować ostateczne decyzje w sprawie rozstrzygnięcia konkursu na dyrektora szpitala. Decyzje, które podjęto, zapadły już po oddaniu tego numeru Wspólnoty Lubartowskiej do druku.

Przedstawiamy ustalenia dotyczące tego, co działo się w związku ze sprawą do poniedziałku. A działo się w ostatnich dniach naprawdę dużo...

Czwórka z siódemki

Aż siedem osób zgłosiło się do konkursu na dyrektora szpitala. Cztery z nich przeszły ocenę formalną i zostały zakwalifikowane do kolejnego etapu konkursu - rozmów kwalifikacyjnych z komisją konkursową. Te osoby to: Beata Kocięcka-Gagoś, Ewa Mańdziuk, Stanisław Tyrpin, Dominik Wesołowski.

W skład komisji konkursowej weszli: Andrzej Kardasz jako przewodniczący (przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego), Sebastian Wysok (członek Zarządu Powiatu), Andrzej Rodak (radny Rady Powiatu), Krzysztof Świć (radny Rady Powiatu) oraz lekarz Przemysław Andrejuk.

Rozmowy zostały przeprowadzone we wtorek, 11 lutego. Każdy z kandydatów miał 40 minut na przedstawienie się komisji i zaprezentowanie swojego pomysłu na szpital. Potem kandydaci odpowiadali na pytania. Na koniec członkowie komisji dyskutowali, a finalnie odbyło się tajne głosowanie. Komisja decydowała we wtorek w okrojonym składzie - z przyczyn zdrowotnych nieobecny był Przemysław Andrejuk.

Podzielona komisja

Trzech członków komisji postawiło na Ewę Mańdziuk, czyli aktualną p.o. dyrektor szpitala w Lubartowie, która funkcję tę pełni od listopada ub.r., a wcześniej była kierownikiem działu epidemiologii w lubartowskiej lecznicy. Pozostały głos został oddany na inną z kandydujących osób. - Każdy z kandydatów był merytoryczny i miał swoją określoną wartość. Sam miałem duży dylemat, bo cała czwórka w mojej ocenie zaprezentowała się bardzo dobrze. Wszystkie przedstawione programy działania były naprawdę profesjonalne. Komisja podeszła do tematu odpowiedzialnie, dochodząc do wniosku, że nie mamy już czasu na eksperymenty w szpitalu. W przeciwieństwie do pani Ewy Mańdziuk każdy zupełnie nowy dyrektor potrzebowałby dwa, trzy miesiące na wdrożenie. A my jesteśmy w dramatycznej sytuacji - wyjaśnia Andrzej Kardasz. - Zarząd podpisze teraz umowę z panią dyrektor. Będzie trzeba w tę umowę włożyć „bezpieczniki", żeby w razie czego Zarząd Powiatu miał możliwość dokonania zmiany. Pozostaje mi życzyć pani Mańdziuk powodzenia. W ten szpital trzeba włożyć tytaniczną pracę. Jestem zadowolony z tego, że w szpitalu skończył się okres niepewności, bo to wpływało bardzo negatywnie na morale załogi, pacjentów, całe funkcjonowanie jednostki - zastrzegał w ubiegłym tygodniu przewodniczący komisji.

„Nie jest to dobra kandydatura"

W komisji oceniającej kandydatów był m.in. Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu, jednocześnie odpowiedzialny w tym gremium za sprawy szpitala. Zarząd to kluczowy organ powiatu, podejmujący decyzje o zatrudnieniu czy odwołaniu dyrektora. A Wysok to najważniejsza osoba odpowiedzialna za szpital we władzach powiatu. Zapytany we wtorek o komentarz do rozstrzygnięcia konkursu odmówił komentarza i odesłał nas wówczas do protokołu posiedzenia Zarządu Powiatu z 20 grudnia ub.r.

Trzech członków komisji postawiło na Ewę Mańdziuk, czyli aktualną p.o. dyrektor szpitala w Lubartowie. To ją wskazano jako zwyciężczynię konkursu

Andrzej Kardasz
przewodniczący komisji konkursowej
Komisja podeszła do tematu odpowiedzialnie, dochodząc do wniosku, że nie mamy już czasu na eksperymenty

Co się wtedy stało?

Zarząd podejmował wtedy decyzję w sprawie tego, kto ma dalej pokierować szpitalem. Zawarta w listopadzie z Ewą Mańdziuk umowa na pełnienie przez nią funkcji p.o. dyrektor wygasała właśnie tego dnia. Jednocześnie trwało postępowanie konkursowe, mające wyłonić nowego dyrektora SPZOZ-u. Ewa Mańdziuk wyraziła wolę pozostania na swojej funkcji, więc jej kandydaturę zgłoszono pod obrady. Przeciw takiej kandydatce był jednak Sebastian Wysok. - W jego odczuciu współpraca z obecną p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie jest ciężka. Poinformował, iż nie dostaje na czas niezbędnych informacji i analiz, o które prosi, swoje prośby musi ponawiać. Nie zostaje rzetelnie informowany o podejmowanych przez nią krokach i ich skutkach. Wyraził opinię, że nie jest to dobra kandydatura na dalsze pełnienie obowiązków dyrektora SPZOZ - czytamy w protokole posiedzenia Zarządu.

Zupełnie inne stanowisko zajął Lucjan Mileszczyk, członek Zarządu, który stwierdził, że „powoływanie kolejnej osoby na p.o. dyrektor w ciągu kilku miesięcy ośmieszałoby Zarząd". W podobnym tonie wypowiedział się Ryszard Wójcik, kolejny z członków Zarządu.

Zarząd obradował wtedy w czteroosobowym składzie - nieobecny był starosta Jan Sławecki. Pierwsze głosowanie przyniosło remis - dwa głosy za kandydaturą Ewy Mańdziuk, dwa głosy przeciw. Uchwała nie została zatem podjęta.

Po przerwie wicestarosta ponownie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie powołania p.o. dyrektora szpitala. Tym razem uchwałę podjęto, przy wyniku dwóch głosów „za" i dwóch głosów wstrzymujących się. W efekcie Ewa Mańdziuk została zatrudniona na kolejne dwa miesiące.

W rozmowie ze „Wspólnotą" Sebastian Wysok, poinformował, że podtrzymuje swoją krytyczną ocenę Ewy Mańdziuk. Przekazał, że złożył rezygnację z nadzoru nad szpitalem z ramienia Zarządu Powiatu. Dodatkowo podkreślił, że Ewa Mańdziuk jest kandydatką na dyrektor popieraną przez Polskie Stronnictwo Ludowe i Polskę 2050 (powiatem rządzi mające większość w Radzie Powiatu Prawo i Sprawiedliwość).

Protest odrzuconego

Jest jeszcze jeden problem.

Jeden z siódemki kandydatów, którzy przysłali dokumenty konkursowe, złożył do komisji konkursowej oraz Zarządu Powiatu protest i zawnioskował o unieważnienie konkursu i rozpisanie nowego. Jego oferta, podobnie jak jeszcze dwóch innych osób, została odrzucona na pierwszym etapie - uznano, że nie dostarczył kompletu wymaganych dokumentów.

Według kandydata, który nie zdecydował się na ujawnienie jego personaliów w publikacji (nazwisko do wiadomości redakcji), złożył on wszystkie dokumenty, które wskazano w opisie konkursu. Dowodzi on także, że jedna z innych osób kandydujących miała zostać wezwana do uzupełnienia swojej oferty, dzięki czemu została dopuszczona do drugiego etapu postępowania. W jego przekonaniu świadczy to o nierównym traktowaniu uczestników konkursu.

W związku z tym 14 lutego odbyło się posiedzenie komisji konkursowej. Ta zadecydowała o przekazaniu sprawy do rozpatrzenia Zarządowi Powiatu.

- Nie jesteśmy adresatem tego pisma - podkreśla Andrzej Kardasz, przewodniczący komisji. - Według mnie rozstrzygnięcie konkursu jest w tym momencie ważne. Zapoznałem się z tą skargą. Nie zgadzam się z jej treścią. Kandydat nie spełnił wymogów, nie dostarczył określonych dokumentów, co nie pozwoliło na dopuszczenie go do konkursu - dodaje.

- Na składanie protestów jest określony czas. Pomimo protestu Zarząd Powiatu może podjąć uchwałę i zatrudnić dyrektora szpitala w związku z rozstrzygnięciem konkursu. Protest nie wstrzymuje procedury. A co w sytuacji, gdyby protest wpłynął dzień po podjęciu uchwały w sprawie zatrudnienia dyrektora? - mówił w miniony piątek Jan Sławecki, starosta powiatu lubartowskiego. - Nie analizowałem jeszcze, jaka jest procedura, jeśli Zarząd Powiatu uznałby taki protest za zasadny - przyznał.

Głosowanie

Według zapowiedzi przedstawicieli władz powiatu to na poniedziałek zaplanowano podjecie kluczowych decyzji, tak w kwestii protestu w sprawie konkursu, jak i zatrudnienia Ewy Mańdziuk na stanowisku dyrektor szpitala.

Jaka zapadł decyzja - o tym będziemy na bieżąco informować na naszym portalu: lubartow.24wsspolnota.pl

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 40f03a798a

„Bogdanka zmienia podejście do działalności sponsoringowej”

LW Bogdanka sponsorem Górnika. Kopalnia zapowiada zaciskanie pasa

Głośno było kilka tygodni temu o tym, że Górnik ma problemy finansowe. Władze klubu czekały na podpisanie nowej umowy sponsorskiej z LW Bogdanka S.A. Tak też się stało. Jednocześnie zakomunikowano, że Górnik ma szukać pieniędzy z nowych źródeł, a kopalnia zamierza „kłaść nacisk na racjonalizację wydatków”.

Fot. LW Bogdanka S.A.

Nowa umowa z kopalnią wyraźnie wpływa na bezpieczeństwo finansowe klubu. Konkretnych kwot, jakie węglowy potentat przeznaczy przez te dwa lata na zielono-czarnych, nie podano. Na zdjęciu od lewej: Artur Wasilewski i Zbigniew Stopa z zarządu LW Bogdanka S.A. oraz Maciej Grzywa i Sebastian Buczak z zarządu Górnika

Górnik miał opóźnienia w wypłatach

O podpisaniu przez LW Bogdanka S.A. umowy na sponsoring Górnika Łęczna na dwa kolejne lata poinformowano w piątek, 14 lutego. To kluczowa dla funkcjonowania klubu decyzja.

Szczególnie w kontekście informacji podawanych przez media kilka tygodni temu, gdy na jaw wyszło, że wynagrodzenia dla piłkarzy nie są regulowane terminowo.

„Na dzień 10 stycznia 2025 r. opóźnienie co do wynagrodzeń zawodników i sztabu szkoleniowego jest dwumiesięczne” - przyznali działacze w odpowiedzi.

Nowa umowa z kopalnią wyraźnie wpływa na bezpieczeństwo finansowe klubu. Konkretnych kwot, jakie węglowy potentat przeznaczy przez te dwa lata na zielono-czarnych, nie podano.

Pieniędzy trzeba szukać w innych miejscach

Z informacji podanych w oficjalnym komunikacie prasowym wynika, że władze kopalni zobowiązały działaczy klubu do szukania innych źródeł finansowania, w tym w samorządzie i biznesie, a przy tym optymalizowania kosztów działalności.

„Świadomość transformacji energetycznej nakłada wiele wyzwań, z którymi nasz strategiczny sponsor musi się zmierzyć” - przyznaje cytowany w komunikacie Maciej Grzywa, prezes Górnika.

Miejsca pracy ważniejsze od sponsoringu

Przedstawiciele LW Bogdanka S.A. zastrzegają, że „Bogdanka zmienia podejście do działalności sponsoringowej, kładąc nacisk na racjonalizację wydatków i koncentrację na projektach o największym znaczeniu dla społeczności lokalnej”.

I zapowiadają, że wyżej w hierarchii od sponsorowania sportu jest „zapewnienie bezpieczeństwa i miejsc pracy pracownikom, co wymusza dostosowanie Strategii do nowych realiów gospodarczych, w tym niższego zapotrzebowania na węgiel energetyczny oraz wyzwań związanych z transformacją energetyczną”.

W kolejnych latach Bogdanka będzie zaciskać pasa w zakresie sponsorowania sportu. Określono to, jako „dalszą optymalizację swojej działalności sponsoringowej, dostosowując ją do wyzwań rynku i biznesowych priorytetów”.

Pieniądze na wsparcie młodzieży

W kopalni zapewniają, że teraz stawiają na przedsięwzięcia, które przyniosą rzeczywiste korzyści mieszkańcom.

„W najbliższym czasie szczególny nacisk kładziemy na rozwój infrastruktury sportowej oraz wsparcie młodzieży. Przykładem jest nowo budowane w Łęcznej boisko pod balonem, które w pierwszym półroczu zostanie oddane do użytku. Bogdanka partycypowała w kosztach tej inwestycji” - zacytowano w informacji Artura Wasilewskiego, zastępcę prezesa zarządu ds. ekonomiczno-finansowych LW Bogdanka.

Najwięcej dla Górnika

Przyznano, że wsparcie dla Górnika stanowi największy procent budżetu sponsoringowego LW Bogdanka S.A.

- Nawet wtedy, kiedy zsumujemy wsparcie dla pozostałych zawodowych drużyn z regionu, które sponsoruje Bogdanka – powiedział Zbigniew Stopa, prezes zarządu LW Bogdanka, cytowany w komunikacie prasowym.

Złoty certyfikat

Obecnie drużyna seniorska Górnika rywalizuje na drugim poziomie rozgrywkowym w kraju, po pierwszej części sezonu piłkarze trenera Pavola Stano zajmują szóste miejsce w Betclic 1. Lidze. Zespół ma duże szanse na wywalczenie awansu do PKO BP Ekstraklasy.

„Górnik to także akademia piłkarska odznaczona złotym certyfikatem PZPN - jedynym na Lubelszczyźnie. Akademia Górnika szkoli obecnie ponad czterystu młodych piłkarzy i piłkarek” - przypominają przedstawiciele klubu.

Dominik Smagała

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Rafał Trzaskowski zwiedził fabrykę w Milejowie

Takie firmy należy wspierać. Bo ich rozwój oznacza także rozwój lokalnych firm i gospodarstw, które dostarczają im niezbędne do produkcji owoce i warzywa - podkreślił kandydat Koalicji Obywatelskiej na prezydenta po wizycie w Zakładzie Przetwórstwa Warzyw i Owoców Dawtona w Milejowie. Więcej na s. 4.

Piotr Mazur: Nie dostał pomidorami?

Piotr Jedruszak: Niech zobaczy ile tam w owocach i warzywach zarabiają... O tym nic nie powiedzą.

Rafał Mekler: Patriota gospodarczy, który drzewka z Niemiec sprowadza, z Chin autobusy, z Korei tramwaje, a do tego ruski gaz do autobusów.

Paweł Paluch: Słodkie obietnice stawanie za społeczeństwem, jakie to naturalne przed wyborami. Szkoda, że nie chciał wspierać regionu, jak ściągali zboże do kraju. Wtedy gdzie był? Mógł pokazać swoją solidarność. Kolejna sprawa - to akurat najbardziej się śmieją z naszego regionu, nazywając go Ukraina i bieda, także adijos papa do Wawy, bo tu nikt głupi nie jest.

Łukasz Mijas: Zapraszamy na Bogdankę.

Leszek Niewiński: Oni wszyscy wszystko wspierają, popierają, obiecują. A po wyborach? To wiemy jak.

LW Bogdanka sponsorem Górnika Łęczna. Kopalnia zapowiada zaciskanie pasa

W nowej umowie sponsorskiej zaznaczono, że Górnik ma szukać pieniędzy z nowych źródeł, a kopalnia zamierza „kłaść nacisk na racjonalizację wydatków”. Więcej w tekście powyżej.

Maciej Drozdzyk: Ciekawe komu tego pasa będą zaciskać, pewnie zwykłemu „rylkowi” jak zawsze.

Grzegorz Acab: Niech zaczną od tych wszystkich darmozjadów z budynku zarządu.

Bogdanka z kolejnym miliardowym odpisem. Z powodu zmian na rynku węgla

Lubelski Węgiel Bogdanka dokona odpisu 1,25 mld zł na skutek testu utraty wartości aktywów. Wszystko przez transformację energetyczną. Więcej na s. 6.

Dariusz Lewczuk: Koniec jest bliski.

Kamil Kulig

Kino Milenium

Milejowskie Kino Milenium zaprasza na seanse. Bilety w cenie 18 zł normalny i 15 zł ulgowy do nabycia poprzez stronę internetową ekobilet.pl/kino-milenium. Bilety w kasie Kina Milenium do kupienia wyłącznie na godzinę przed seansem.

21 lutego (piątek)
12:30 - **Szybcy i Śnieżni** 2D DUB 6+
16:00 - **Alex Aligator** 2D DUB 4+
18:00 - **Sonic 3: Szybki jak błyskawica** 2D DUB 6+

22 lutego (sobota)
13:00 - **Sonic 3: Szybki jak błyskawica** 2D DUB 6+
15:30 - **Sonic 3: Szybki jak błyskawica** 2D DUB 6+

23 lutego (niedziela)
13:00 - **Sonic 3: Szybki jak błyskawica** 2D DUB 6+
15:30 - **Sonic 3: Szybki jak błyskawica** 2D DUB 6+

24 lutego (poniedziałek)
12:30 - **Opowieści Franka** 2D DUB 4+
16:00 - **Mukliki** 2D DUB 4+

28 lutego (piątek)
12:30 - **Paddington w Peru** 2D DUB 6+
16:00 - **Game On** 2D DUB 12+

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

2500 rolników

z całego kraju dostarcza swoje produkty do Zakładu Przetwórstwa Warzyw i Owoców Dawtona w Milejowie, który w ubiegłym tygodniu odwiedził Rafał Trzaskowski, kandydat KO na prezydenta Polski.
Więcej na s. 10

CYTAT TYGODNIA

„Będą to pierwsze w Polsce takie rozmowy o transformacji energetycznej dla konkretnego regionu. Ich celem jest odwrócenie kolejności – zanim zacznie się redukować miejsca pracy, już muszą powstać nowe”

- powiedział Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka” w LW Bogdanka o powołaniu specjalnego zespołu, który zajmie się planem m.in. dla powiatu łęczyńskiego w związku z przyszłym wygaszaniem kopalni.
Więcej na s. 12

LEC

eprasa.pl 40f03a798a

– Pani Ewa Mańdziuk jest kandydatką wskazaną przez Polskie Stronnictwo Ludowe oraz Polskę 2050 – zaznacza Sebastian Wysok

Moim zdaniem wybór powinien paść na inną osobę

- Na ręce pana starosty Jana Sławeckiego złożyłem rezygnację z nadzoru nad szpitalem i poprosiłem o wyznaczenie innej osoby do tego zadania, a mi przydzielenie innych obowiązków - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu, dotychczas odpowiedzialny za nadzór nad szpitalem. Był też członkiem komisji konkursowej w sprawie wyboru dyrektora szpitala.

W Jakie jest Pana stanowisko w kwestii rozstrzygnięcia konkursu na dyrektora szpitala w Lubartowie?
- W związku z tym, co usłyszałem do kandydatów, uważam, że pozostali kandydaci zaprezentowali się dużo lepiej od pani Ewy Mańdziuk. Posiadają lepszą wiedzę i doświadczenie w zarządzaniu. Moim zdaniem wybór powinien paść na inną osobę.

W Jednak komisja konkursowa wskazała na Ewę Mańdziuk. Rozmawiamy przed posiedzeniem Zarządu Powiatu. Jak w związku z tym będzie Pan głosował w sprawie uchwały o zatrudnieniu nowej dyrektor szpitala?
- Jestem konsekwentny w swoim działaniu. Mogę tylko dodać, że w środę, 12 lutego, na ręce pana starosty Jana Sławeckiego złożyłem rezygnację z nadzoru nad szpitalem i poprosiłem o wyznaczenie innej osoby do tego zadania, a mi przydzielenie innych obowiązków. Być może ktoś inny będzie miał lepsze relacje z panią dyrektor Ewą Mańdziuk. Uważam, że wszystkie obawy, które wyraziłem podczas posiedzenia Zarządu Powiatu 20 grudnia ub.r., sprawdziły się. Od 1 stycznia nie ma chirurgii w trybie ostrodyżurowym, są problemy z obsadą kadry szpitalnego oddziału ratunkowego.

W Był Pan zaskoczony tak dużą liczbą kandydatów, którzy zgłosili się do konkursu na dyrektora szpitala w Lubartowie?
- Tak, byłem zaskoczony. Porozmawialiśmy z czwórką kandydatów. Bardzo się z tego cieszę, bo pewne rozwiązania przedstawione przez kandydatów można wprowadzić w życie w szpitalu. Byłem też pozytywnie zaskoczony wiedzą kandydatów na temat naszego szpitala, a były

- Skierowałem dużo pism do pani dyrektor z prośbami o wyjaśnienia. Co najmniej na cztery do tej pory nie dostałem odpowiedzi - mówi Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu

Pozostali kandydaci zaprezentowali się dużo lepiej od pani Ewy Mańdziuk

wśród nich osoby nie tylko spoza naszego powiatu, ale nawet spoza województwa. Kandydaci byli przygotowani merytorycznie, przedstawiali konkretną koncepcję funkcjonowania naszej placówki, jak i plany na to, co mogłoby uzdrowić SPZOZ.

W Podczas wspomnianego posiedzenia Zarządu Powiatu zwracał Pan uwagę na brak odpowiedniej komunikacji z p.o. dyrektor Ewą Mańdziuk. Z czego to, pańskim zdaniem, wynika?
- Sam Pan napisał w gazecie, ile „Wspólnota" czekała na odpowiedź od p.o. dyrektor na przesłane jej pytania... Ja skierowałem dużo pism do pani dyrektor z prośbami o wyjaśnienia. Co najmniej na cztery pisma do tej pory nie dostałem odpowiedzi, a na część zapytań dostałem odpowiedzi, jak by to określić... mało treściwe.

W Dlaczego kontakt między Zarządem Powiatu a dyrektorem szpitala jest tak ważny?
- Bo łączy nas wspólny cel, a dyrektor powinien główne nurty działania ustalać w porozumieniu z Zarządem Powiatu. Określać to, w jakim kierunku ma zmierzać szpital. Przygotowany przez dyrektora plan restrukturyzacji SPZOZ-u musi być akceptowany przez Zarząd i Radę Powiatu. Taka współpraca powinna być prowadzona na bieżąco, żeby nie było później negatywnych zaskoczeń.

W Jak Pan ocenia plany Ewy Mańdziuk, które jako p.o. dyrektor przedstawiła na grudniowej sesji Rady Powiatu? Podawała wtedy nawet konkretne kwoty, które szpital miał oszczędzać po wprowadzeniu zapowiadanych działań.
- Obecnie generowane oszczędności wynikają z działania Ewy Mateusiak, poprzedniej p.o. dyrektor. Natomiast, „po owocach ich poznacie". Najważniejsze jest utrzymanie kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia na obecnym poziomie i nie stracenie lekarzy. Zobaczymy, czy dyrektor Ewie Mańdziuk uda się odtworzyć chirurgię, bo to jest najważniejszy oddział w szpitalu. Ciężka praca, która została wykonana poprzednio, została zaprzepaszczona. Teraz będzie trudno pozyskać chirurgów, ale oczywiście życzę powodzenia pani Ewie Mańdziuk. Mogę jeszcze dodać, że pani Ewa Mańdziuk jest kandydatką wskazaną przez Polskie Stronnictwo Ludowe oraz Polskę 2050 i tym samym ma poparcie tych ugrupowań.

Ciężka praca, która została wykonana poprzednio, została zaprzepaszczona

Rozmowa przeprowadzona przed poniedziałkowym posiedzeniem zarządu.

Rozmawiał Dominik Smagała

Trzeba pracować. Nie ma miejsca na jakieś dąsy

- Z obecną dyrektor szpitala już jakiś czas współpracuje i mam dobre relacje. Myślę, że będą utrzymane - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Jan Sławecki, starosta powiatu lubartowskiego.

W Jak Pan, jako starosta powiatu lubartowskiego, zapatruje się na werdykt komisji konkursowej w sprawie wyboru dyrektora szpitala? - Starosta musi współpracować dyrektorem, kto by nim nie był. Z obecną dyrektor już jakiś czas współpracuje i mam dobre relacje. Myślę, że będą utrzymane. Wiem, że już są lepsze wyniki finansowe. Zaproponuję przewodniczącemu Rady Powiatu, by na najbliższej sesji była informacja o sytuacji w szpitalu. Żeby pani dyrektor mogła przedstawić, co już zrobiła, jakie ma plany.

W Nie da się ukryć, że wśród członków Zarządu Powiatu są podzielone zdania, co do wyboru Ewy Mańdziuk.
- Tak, ale trzeba pracować. Nie ma miejsca na jakieś dąsy. Będziemy wykonywać pracę.

W Jakie są z Pana strony oczekiwania względem już pełnoprawnej dyrektor?
- Oczekuję przedstawienia dalekosiężnego programu, trzeba myśleć o perspektywie krótko i długoterminowej. Przy wykorzystaniu wszystkich możliwości, jakie będą się nadarzały. Sprawa przejęcia szpitala przez wojsko nadal jest w toku. Byłem już z panią Ewą Mańdziuk na spotkaniu w Ministerstwie Obrony Narodowej, na której podpisałem

- Zadaniem dyrektora jest pozyskanie finansowania innego niż z powiatu - mówi Jan Sławecki, starosta powiatu lubartowskiego

Już widać oszczędności, a wszystkie oddziały pracują

wstępną deklarację. Mamy pojechać na kolejne spotkanie, już bardziej indywidualne konsultacje. Wojsko przewiduje formę współpracy z kilkunastoma szpitalami. Cieszy mnie to, że w sprawie szpitala mamy szeroką współpracę z Radą Powiatu, to ważny element.

W Dyrektor będzie musiał podejmować trudne decyzje. Będzie akceptacja, jeżeli dyrektor zaproponuje znaczące cięcia kadrowe?
- Nie wiem, czy takie są konieczne. Już widać oszczędności, a wszystkie oddziały pracują. Nie ma żadnego wniosku o pożyczkę, szpital sam sobie daje radę. Nie chcę wybiegać za daleko w przyszłość. Myślę, że podczas najbliższej sesji Rady Powiatu dyrektor pokaże pewne elementy. Mam świadomość, że sytuacja jest bardzo trudna i to będzie mozolny proces. Niemniej, Ewie Mańdziuk udało się przekonać komisję konkursową swoją wizją. Wolałbym, żeby udało się szpitalowi bez twardych działań. Choć one są dokonywane w ostatnim czasie. Idziemy drogą małych kroków.

W W listopadzie i grudniu powiat udzielił SPZOZ-owi łącznie 7,5 mln zł pożyczki. Myśli Pan, że będą potrzebne kolejne pożyczki dla szpitala od Starostwa Powiatowego w Lubartowie?
- Mam nadzieję, że szpital będzie poprawiał swoje wyniki. Zadaniem dyrektora jest też pozyskanie finansowania innego niż z powiatu. Powiat ma tak dużo zadań, że koncentrowanie się wyłącznie na szpitalu osłabia inne możliwości.

Rozmowa przeprowadzona przed poniedziałkowym posiedzeniem zarządu.

Rozmawiał Dominik Smagała

LUB

Znamy program Święta Roweru. Razem z nim będzie Powitanie Lata

W tym roku rowerzyści ruszą na trasę 29 czerwca. Zakończenie odbędzie się w innym miejscu niż zwykle.

Do tej pory start i zakończenie Święta Roweru odbywały się na placu przy Mrówce. W tym roku impreza zakończy się przed starostwem - i zaraz zacznie się następna, Powitanie Lata.

PROGRAM ŚWIĘTA ROWERU & POWITANIA LATA
Miejsce: plac przed Mrówką w Lubartowie
08:00-17:30 Zapisy i wyjazdy na trasy
10:00-15:00 Znakowanie rowerów
10:00-15:00 Prezentacje sponsorów
10:00-17:00 Poczęstunek wojskową grochówką dla uczestników
18:15 Wspólny przejazd uczestników ulicami miasta start plac przed Mrówką
Wspólne zdjęcie przed Pałacem Sanguszków

WIECZORNA CZĘŚĆ WYDARZENIA:
Plac przed Pałacem Sanguszków w Lubartowie
18:45-20:00 Zakończenie Święta Roweru na placu przed Pałacem Sanguszków:
Konkurs z zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego – losowanie rowerów
Rozstrzygnięcie konkursów & wręczenie nagród:
„STOP Agresji na Drodze – Zostań Rowerowym Bohaterem!"
Podsumowanie rywalizacji w aplikacji „Aktywne Miasta" o Rowerową Stolicę Polski

POWITANIE LATA
20:00 Oficjalne rozpoczęcie
20:15 Występy artystów
22:30 Zakończenie Święta Roweru & Powitania Lata

Marcin Kusyk

eprasa.pl 40f03a798a

Bal maturzystów Zespołu Szkół Górniczych w

Studniówka to symboliczne 100 dni do matury, ale także czas wspomnień i podsumowań. Podczas tegorocznego balu maturzystów dyrektor szkoły, Maria Jarmuł-Snopek, podkreśliła znaczenie tego momentu w życiu uczniów.

– Rozpoczęliście naukę w trudnym czasie pandemii, ucząc się wytrwałości i pokonywania trudności. Dziś jesteście gotowi na kolejne wyzwania. Pamiętajcie słowa Walta Disneya: „Jeżeli potrafisz o czymś marzyć, to potrafisz także tego dokonać" – powiedziała do zgromadzonych maturzystów.

Na studniówce bawi się 17 par z dwóch klas. Jedna z nich to uczniowie technikum urządzeń i systemów energii odnawialnej oraz technikum mechanicznego, których wychowawcą jest Benedykt Porębski. Druga to klasa V technikum elektrycznego pod opieką Marty Laski.

Ciekawostką jest fakt, że choć szkoła ma tradycje górnicze, obecnie nie prowadzi już naborów do technikum górniczego. To znak zmian związanych z transformacją energetyczną.

Maturzyści bawili się w Domu Weselnym Mendelson w Mełgwi. Wieczór pełen tańca i radości na długo pozostanie w pamięci uczniów. A przed odtańczeniem tradycyjnego poloneza chłopaki wręczyli swoim partnerkom czerwone róże.

Teraz przed nimi ostatnia prosta przed egzaminem dojrzałości!

kk

LEC

eprasa.pl 40f03a798a

Łęcznej. Dziewczyny dostały czerwone róże

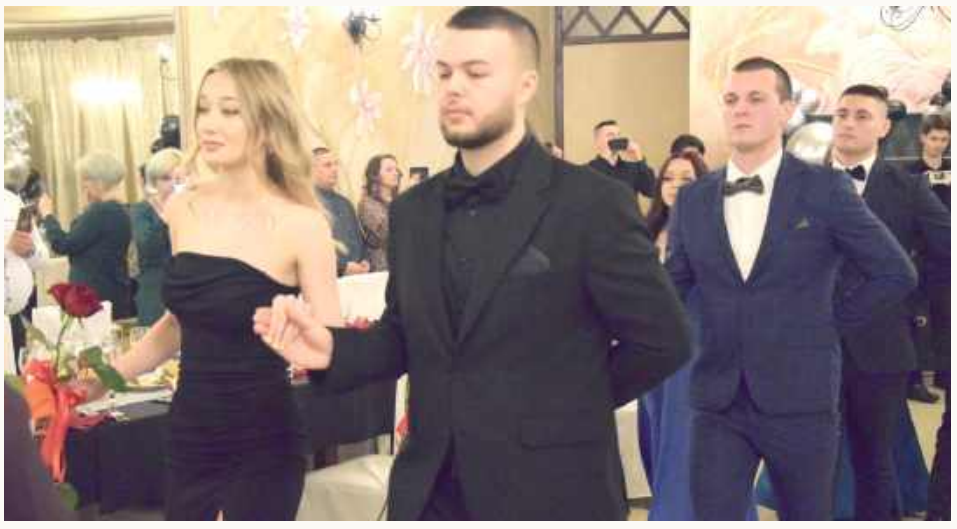

LEC

eprasa.pl 40f03a798a

Młodzicy Ludwiniaka nie byli gościnni

Fot. Beata Rzędzian

Zwycięzcy turnieju w Ludwinie (od lewej): Kacper Sawicz, Mikołaj Czubacki, Wojciech Matyjasczyk, Cezary Sokołowski, Bartosz Zastawnik, Kajetan Chochowski, Błażej Rzędzian, Miłosz Rzędzian, Dominik Lipski (trener)

Fot. Beata Rzędzian

Zdobywcy indywidualnych nagród. Od lewej: najlepszy strzelec: Miłosz Rzędzian, najlepszy bramkarz; Miłosz Rzędzian i najlepszy zawodnik: Antoni Stadnik

Młodzicy Ludwiniaka Ludwin nie byli gościnni w Ludwiniak Cup dla rocznika 2012 organizowanym na hali w Ludwinie.

Młodzicy żółto-niebieskich wystawili do rywalizacji dwa zespoły, a stawkę uzupełniły ekipy Wiary Łęczna, Perły Rokitno, Legionu Tomaszowice i Perły Mełgiew. Jak się okazało, gospodarze nie okazali przyjezdnym gościnności. Podopieczni Dominika Lipskiego podzieleni na dwa zespoły rywalizowali w systemie każdy z każdym, mając naprzeciw siebie dwóch ligowych rywali, z którymi na boisku trawiastym toczyli bardzo wyrównane pojedynki. Mimo to w grze na hali nie mieli sobie równych, wygrywając całe zmagania bez straty bramki. Drugie miejsce wywalczyli zawodnicy Wiary Łęczna, z kolei na najniższym stopniu podium stanęła Perła Rokitno. Mimo że chłopcy mają już za sobą rywalizację ligową o punkty i bez dwóch zdań zwycięstwa były dla nich ważne, to jednak najważniejsza była sama możliwość sprawdzenia swoich umiejętności i aktywnego spędzenia czasu. - Cieszy duża liczba minut, jaką moi zawodnicy mogli w turnieju spędzić na boisku. To ważne, by w tym wieku do rywalizacji z kolegami z drużyny na treningu dokładać także tę z innymi zespołami. Gra zespołu na pewno mogła się podobać, ale za zdecydowanie największy pozytyw uważam brak straconej bramki przez całe zawody, za co wielkie brawo dla chłopców - podsumowuje trener zwycięskiej ekipy.

Klasyfikacja końcowa:
1. Ludwiniak I Ludwin
2. Wiara Łęczna
3. Perła Rokitno
4. Legion Tomaszowice
5. Perła Mełgiew
6. Ludwiniak II Ludwin

Wyróżnienia indywidualne:

Najlepszy bramkarz:
Błażej Rzędzian
(Ludwiniak Ludwin)

Najlepszy strzelec:
Miłosz Rzędzian
(Ludwiniak Ludwin)

Najlepszy zawodnik:
Antoni Stadnik
(Perła Mełgiew)

> Gra zespołu na pewno mogła się podobać, ale za zdecydowanie największy pozytyw uważam brak straconej bramki przez całe zawody, za co wielkie brawo dla chłopców

Ludwiniak I:
1. Błażej Rzędzian
2. Bartek Zastawnik
3. Kajetan Chochowski
4. Miłosz Rzędzian
5. Mikołaj Czubacki
6. Czarek Sokołowski
7. Kacper Sawicz
8. Wojtek Matyjaszczyk

Ludwiniak II:
1. Filip Morawski
2. Fabian Skorupski
3. Dorian Król
4. Sylwek Ławicki
5. Hubert Sulowski
6. Szymon Kłębokowski
7. Szymon Kretiuk
8. Remek Rak
9. Ksawery Przytocki

Filip Ogórek

Tur rozbił czwartoligowca

W grze kontrolnej Tur Milejów nie dał szans Startowi Krasnystaw. Wygrał aż 8:3

Bardzo ciekawy mecz mogli zobaczyć kibice, którzy postanowili wybrać się na mecz sparingowy Tura Milejów ze Startem Krasnystaw. W spotkaniu padło aż jedenaście bramek i pomimo różnicy poziomu rozgrywkowego pomiędzy obydwoma ekipami na boisku rządził zespół aktualnie zajmujący czwarte miejsce w tabeli lubelskiej klasy okręgowej.

Sam test-mecz odbywał się w formule 4x30 minut, co pozwoliło trenerom obydwu ekip zobaczyć swoich podopiecznych nawet w 90-miuntowym wymiarze czasowym. Prawdziwym królem polowania tego dnia okazał się Jakub Pryliński, który w ciągu godziny gry ustrzelił hat-tricka.

Fot. Tur Milejów

Zespół Tura nie dał większych szans czwartoligowcowi z Krasnegostawu. Wygrał aż 8:3

Swoje trafienia dopisali także Tomasz Zając, Brajan Fiedor, Marcin Gil, Michał Leszczyński i Jakub Leszczyński. Goście byli w stanie odpowiedzieć jedynie trzykrotnie i ciężko było im znaleźć odpowiedź na dobrze dysponowaną tego dnia milejowską defensywę.

Cieszyć może także fakt, że świeżo pozyskani na rundę wiosenną zawodnicy z meczu na mecz coraz lepiej wpasowują się w zespół. W czołówce ligowej tabeli panuje przeogromny ścisk, a zespół z powiatu łęczyńskiego do liderującego MKS-u Ryki traci jedynie cztery „oczka".

Tur Milejów - Start Krasnystaw
8:3
(4:0, 1:2, 2:1, 1:0)

Bramki dla Turu: Pryliński 3x, Zając, Fiedor, Gil, M. Leszczyński, J. Leszczyński,
Skład Turu: Kowalczuk - Niewiński (90` J. Suryś), Szczerba (90` Kocot), Sowa (60` M. Suryś) - Greniuk (60` Balczyński), Kostiuk (90` Kucybała), Kucybała (60` M. Leszczyński), Cielebąk (60` Tylus) - Fiedor (60` Gil), Pryliński (60` J. Leszczyński), Zając (60` Kozyra).

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ruch Ryki	15	36	52-13
2	Polesie Kock	15	34	51-24
3	Stal Poniatowa	15	34	33-20
4	Tur Milejów	15	32	53-21
5	Cisowianka Drzewce	15	32	37-18
6	Hetman Gołąb	15	30	54-40
7	LKS Kamionka	15	22	25-29
8	Trawena Trawniki	15	22	27-29
9	Unia Bełżyce	15	22	32-27
10	POM Piotrowice	15	21	34-23
11	Tarasola Cisy Nałęczów	15	17	34-36
12	Wisła Annopol	15	13	26-47
13	Wisła II Puławy	15	12	26-60
14	LKS Wierzchowiska	15	9	14-51
15	Sokół Konopnica	15	8	22-49
16	Garbarnia Kurów	15	6	13-47

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 40f03a798a